

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX.

SOSNOWIEC,

CZWARTEK 3 STYCZNIA 1929 R.

Nr. 3.

Prenumerata z ocnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową

3.50 zł. (zagrani-
nicą 6.50 zł.)

Konto czek. PKO.
Warszawa-61.553.

Cena egzem. 20 groszy.

Projekt umowy o wyrzeczeniu się wojny

między Polską a Związkiem Sowieckim.

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) Rząd sowiecki w ostatniej swojej nocie do Rządu polskiego, doręczony za pośrednictwem posła polskiego w Moskwie, p. Patka, proponuje Rządowi polskiemu podpisanie następującego protokołu:

Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. Prezydent Rzplitej Polskiej. Ożywił pragnieniem umocnienia dobrych sąsiedzkich stosunków między ZSRR. a Polską, pragnąc jaknajprędzej wprowadzić w życie umowę paryską o wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia polityki swojej, podpisanej w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., postanowili urzeczywistnić wspomniany zamiar przez niniejszy protokół i w tym celu wyznaczają swych przedstawicieli, a mianowicie CKW. ZSRR., Prezydent Rzplitej Polskiej, którzy po dokonaniu wymiany swych pełnomocnictw, postanowili, co następuje:

1) Umowa o wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia polityki podpisana w Paryżu 27 sierpnia 1928 r. załączona w odpisie do niniejszego protokołu, jako jego nieodzowna część, wchodzi w życie między ZSRR. a Polską po ratyfikowaniu wzmiankowanej umowy paryskiej przez odnośne ciała ustawodawcze ZSRR. i Polski.

2) Protokół niniejszy podlega ratyfikacji odnośnych ciał ustawodawczych zgodnie z postanowieniami ich Konstytucji. Protokół niniejszy wejdzie w życie we wzajemnych stosunkach z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących go. Wymiana nastąpi w

5) Wprowadzenie w życie umowy paryskiej pomiędzy układającymi się stronami będzie miało miejsce w sposób następujący: Skoro na podstawie art. 2 niniejszego protokołu protokół ten wejdzie w życie, rządy obu państw zawiadomią o tem stronę drugą. Jako chwila wprowadzenia w życie będzie uważany moment otrzymania drugiej ze wspomnianych notyfikacji. Przystąpienie do protokołu otwarte jest dla rządów wszystkich krajów. Wejście w życie umowy paryskiej na podstawie niniejszego protokołu we wzajemnych stosunkach między państwami, które przystąpiły a wszystkimi pozostałymi uczestnikami niniejszego protokołu będzie się odbywało w następujący sposób: Skoro na podstawie art. 4 niniejszego protokołu którekolwiek z państw trzecich przystąpi do niego, rząd tego państwa, które przystąpiło, niezwłocznie zawiadomi o tem drogą dyplomatyczną rząd, który zanotyfikuje o tem wszystkim innym uczestnikom protokołu. Jako moment wejścia w życie umowy paryskiej pomiędzy państwami, które przystąpiły do niniejszego protokołu a wszystkimi pozostałymi uczestnikami tego protokołu będzie uważana chwila otrzymania przez rząd wzmiankowanej notyfikacji. Przewidziane przez niniejszy protokół wejście w życie umowy paryskiej będzie miało miejsce niezależnie od nabrania mocy przez umowę paryską, jak to określa art. 3 tej ostatniej. W dowód tego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy protokół i przyłożyli swą pieczęć.

Nota powyższa została w Warszawie doręczona w okresie świątecznym, tak, że dotychczas toczą się narady, co

do stanowiska Rządu polskiego w związku z propozycją Sowieców.

W kołach politycznych zwracają uwagę na pośpiech z jakim Sowiety wystąpiły z propozycją realizacji po-

stanowień umowy paryskiej. Pośpiech ten tłumaczony jest chęcią Sowieców wydarcia z rąk Stanów Zjednoczonych inicjatywy pokojowej. Charakterystyczne jest dalej że podobna propo-

zycja ze strony Sowieców spotkała i Litwę. Mówią, że w ten sposób Sowiety chcą się narzucić na pośrednika w zatargu polsko - litewskim. Natomiast Rumunja, mimo że podpisała pakt Kelloga, propozycji podpisania powyższego protokołu nie otrzymała. Wprawdzie między Sowiecami, a Rumunją nie istnieją stosunki dyplomatyczne, jednak nie istnieją one także między Sowiecami, a Stanami Zjednoczonymi, a mimo to Sowiety uzyskały możliwość przystąpienia do Paktu Kelloga.

Londyn, 2-1. „Daily Telegraph“, omawiając propozycję uczynioną Polsce przez Rosję sowiecką co do bezwzględnej ratyfikacji paktu Kelloga, twierdzi, że propozycja ta jest nową próbą rządu sowieckiego pozyskania sobie sympatii Stanów Zjednoczonych i to tembardziej, że obiegają już pogłoski, że Hoover opowiedział się za podjęciem stosunków handlowych i dyplomatycznych z Rosją.

Pozatem Rosja spodziewa się uzyskać kredyty w Ameryce i chce sobie tam wyrobić dobrą opinię. (A.W.)

Polska zaciągnie

POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Warszawa, 2-1. „Gazeta Poranna“ notuje pogłoskę w związku z wyjazdem p. Deweya do Stanów Zjednoczonych — iż w czasie jego pobytu w Nowym Jorku omawiana będzie sprawa pożyczki dla Polski.

Wysokość pożyczki ma stanowić 100 milj. dolarów. (A.W.)

Przed wznowieniem

OBRAD PARLAMENTU.

Warszawa, 2-1 (tel. wł.). Dnia 10 b. m. odbyć się ma po ferjach pierwsze posiedzenie Sejmu.

Posiedzenia Senatu wznowione będą około 15 bm.

Sowiety czynią zamówienia

ALE... NA KREDYT.

Gdańsk, 2-1. Rząd sowiecki prowadzi rokowania ze stocznią w Gdańsku celem wybudowania szeregu statków.

W toku rokowań rząd zwrócił się z prośbą o kredyt, motywując to tem, że projekt sowiecki jest najkorzystniejszy ze wszystkich jakiegokolwiek sowiecy stosowały przy zamówieniach wobec zagranicy. (A.W.)

Dymisja gabinetu

W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 2-1. Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów na którym premier Koroszec doniósł, że król przyjął do wiadomości dymisję gabinetu. (A.W.)

Międzynarodowy oszust

ARESztOWANY W KATOWICACH.

Katowice, 2-1 (tel. wł.). Policja aresztowała 49-letniego Antoniego Simonera, pochodzącego z Górnej Austrii, który na terenie tutejszym podawał się za barona Kalley, rotmistrza ułanów węgierskich, syna b. węgierskiego ministra.

Okazało się, że jest to międzynarodowy oszust, który już kilkanaście razy był karany.

Simoner z zawodu jest pomocnikiem blacharskim.

Zawierał on trzykrotne małżeństwa. Dochodzenie w toku.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę droгим nam zwiłokom

ś. † p.

Bronisława Gąsiorowskiego

Sz. Duchowieństwu, Zarządowi Fr. Polskiego T-wa Górń., Kolegom, Współpracownikom, Życzliwym i Znajomym składają staropolskie Bóg zapłać

Zona, Dzieci i Rodzina

Wszystkim, którzy ponieśli trudy, okazali nam tyle współczucia i życzliwości i oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi ś. p.

Janowi Waclawikowi

a w szczególności: Wielbnemu Księdzu Pralatowi Zimniakowi, Ks. Nowakowi, Ks. Uchto i całemu Duchowieństwu, Zarządowi T-wa Francusko-Włoskiego i p. Inż. Galmiche'owi, Zarządowi m. Będzina na czele z p. Prezydentem Michael'em, urzędnikom T-wa Franc.-Włosk., pracownikom oddziału Sortowni i Płuczki, Warsztatów Mechanicznego i Elektrycznego, górnikom T-wa i orkiestrom kop. „Paryż“ i kop. „Koszelew“ — składają najserdeczniejsze „Bóg Zapłać“

Zona, dzieci i wnuki.

Poincare zgłosił swoją dymisję jednak wkrótce ją cofnął.

Paryż, 2-1. Dzisiejszy „Matin“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów Poincare miał zgłosić swoją dymisję.

Jednak po półgodzinnej dyskusji w czasie której Barthou, Herriot, Painleve, Briand, Tarateux itd. zaakceptowali

szczerą i niezłomną przyjaźń dla Poincarego, Poincare, zgodził się na cofnięcie swej dymisji.

Dzisiejsza prasa poranna wita oświadczenie Poincarego jako szczęśliwy początek rozpoczynającego się roku. (A.W.)

Nowi wizytatorzy szkół

W KURATORJUM KRAKOWSKIM

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) Nominacja nowych wizytatorów szkolnych w kuratorjum krakowskim, pp. Wrzoska i Rzepeckiego, nastąpi w najbliższym czasie.

Zamiast Bielsko...

BIELSKO NA ŚLĄSKU.

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) P. minister spraw wewnętrznych zmienił nazwę miasta Bielsko na Bielsko na Śląsku.

Chwilowa niedyspozycja

MARSZ. PIŚSUDSKIEGO.

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) P. marszałek Piłsudski z powodu chwilowej niedyspozycji nie przyjmował życzeń noworocznych w Belwederze, ani nie brał udziału w uroczystościach noworocznych na Zamku.

Prace przygotowawcze DO KONFER. RÓZBROJENIOWEJ.

Genewa, 2-1. Przewodniczący komiteji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, Loudon, zwołał komisję na sesję na dzień 15 kwietnia rb. do Genewy. (PAT.)

PRZEGLĄD PRASY Pokłosie noworoczne.

Cała prasa polska powitała rok nowy na swój sposób, to znaczy, wyrażając takie życzenia, z jakimi danemu dziennikowi „do twarzy”, a więc pisma prorządowe — sanacyjnie, prapracowe — narodowo, lewicowe — czerwono itp. Niektóre jednak wy-nurzenia publicystyczne z okazji przełomu dwóch lat posiadały wybitnie ciekawe cechy, charakteryzujące nastroje polityczne chwili obecnej.

Ogromnie np. wiele mówi dwugłos socjalistyczny z łamów „Przedświt” i „Robotnika”. Organ PPS. frakcji rewolucyjnej „Przedświt” pisze w ten sposób o najważniejszym wydarzeniu roku zeszłego w PPS., to jest o roz-lamie:

Dokonano rozłamu. Było to przejście niewypowiedzianie bolesne. Nie my tego przejścia chcieliśmy. Lecz gdy się już stało — dziś widzimy, że, mimo bólu na jaki nas skaza-no, stało się dobrze.

Wyzwolony socjalizm polski ma swój wła-sny obóz, własną organizację niezamącenie czystą, zdrową, silną i zwarłą. Z nią — po roku wyzwolenia 1928 — pójdzie triumfalnie w świetlaną przyszłość swoją i Polski. Tamci z obozu C. K. W. — częściowo przyjdą jeszcze do nas, częściowo rozpląną się i zginą, częściowo, jeśli jeszcze zdaża, pójdą pod sztandary kremlińskie międzynarodów-ki i wraz z nią zginą także. Zwycięży i po-zostanie Polska wyzwolonego socjalizmu.

● Jak widać, smutną przyszłość prze-powiadają rozłamowcy swoim nie-dawnym towarzyszom. Naodwrot „ce-kawisci” niemniej ponuro patrzą na polityczną rolę „fraków”. Oto „Ro-botnik” rzuca takie twierdzenia:

Na terenie Sejmu i Senatu „frakcja pa-rlamentarna” B. B. S. nie posiada najmniej-szego znaczenia, w polityce zagranicznej ni-gdy głosu nie otrzyma, bo nigdy jej Międ-zynarodówka Socjalistyczna nie przyjmie do swego zespołu. Ot, będzie sobie pedziło żywot suchotniczy jakies „nowe N. P. R.”, dla wszystkich zbyt techniczne, nikomu nie dające poza kilkoma posadami w Magistra-cie warszawskim aż do czasu wyborów naj-blizszych w samorządzie stołecznym.

W sporach tych dwóch grup pra-wdziwej troski o los Polski i robotni-ków niema zupełnie. Czyżby chodziło tylko o posady w... magistratach?... Ciekawą pozycję w obliczu nowe-go roku zajmuje „Słowo Polskie”, które „jak kot chadza własnymi dro-gami” i pragnie dla Polski... faszyzmu. „Słowo Polskie” zawiedzione w oczekiwaniach uważa, że

rewolucja majowa zatrzymała się w swym biegu, ugrzęzła na mieliznach, jakie sama wkrociła do siebie usypała z piasków i okruchów rozbitanego raczej i rozkładanego, niż wyni-szanego obozu wczorajszego rzeczy por-zadku.

Motor pracuje, koła się obracają — ale wóz stoi w miejscu. Nie idzie naprzód, a czas upływa, upływając zaś niesie wstecz wszystko to, co go nie wyprzedza lub przy-najmniej nie plynie z jego szybkością. Polska jest dziś bliżej stanu z przedmaja, niż była kilka miesięcy temu, w pierwszych dniach jesieni.

Na piedestał wyższych od własnych zawodów lub pragnień wznosi się „Kurjer Poznański”, który zestawia bilans polskiej pracy państwowotwór-czej za ostatnie lat dziesięć.

Nie mając doświadczenia państwowego, nie mając zastępów ludzi wyćwiczonych, dzwigałsiemy — po stu kilkudziesięciu latach niewoli — państwo nasze własnymi siłami. A jest to państwo współczesne, z całym, nie-zmiernie skomplikowanym aparatem urzą-dzeń, które gdzieindziej wyrastały w wie-kowym rozwoju, rozbudowując się organi-cznie, a które u nas należało stwarzać z ni-czego.

Biorąc rzecz z tego punktu widzenia, do-konałiśmy dzieła, więcej może, niż się po nas spodziewano. Mniemanie, jakie szerzyli o nas zwłaszcza Niemcy, iż się nie ostoimy, iż nie potrafimy stworzyć państwa, nie ma-jąc rzekomo zdolności państwowo-twórczych obaliliśmy gruntownie. „Saisonstaat” okazał się „Dauerstaatem”. To, co miało trwać lat kilka, a potem zawałić się niesławnie, nie-tylko trwa, ale — chociaż wśród licznych trudności — umacnia się i utrwała. Milkną wobec tego złośliwe legendy o „Saisonstaa-cie” i dzisiaj tylko po zapadłej prowincji w Niemczech szerzy się podobne plotki.

Taki jest nasz dorobek z „wczoraj” — a „jutro”? Jak będzie w przyszło-ści pięknie przewiduje „ABC”:

Wczoraj należało do starych, jutro będzie należało do młodych.

Młodzi myślą o tem jak budować Polskę i władza, gdy do niej dojdą będzie dla nich tylko środkiem do celu. Nie mówią: najwa-żniejszą rzeczą jest mieć władzę i siłę a pro-gram się jakoś znajdzie...

Młodzi nie są zadowoleni z teraźniejszości i nie usiedli na laurach przeszłości. Idą w przyszłość pędem sił młodych i świeżych, niosąc z sobą jasno zarysowane wyraźne kształty Jutra, idą krokiem mocnym, zde-cydowanym po drodze walki nie o władzę tylko, ale o idee.

Do nich należy Jutra.

Organizacja band złodziejskich w Berlinie.

Złodzieje zorganizowani w „związki” i „kluby”.

Berlin, 2.1. W związku z krwawą wal-ką uliczną, jaka rozegrała się tu onegdaj prasa niemiecka przynosi niezwykle cie-kawe i sensacyjne szczegóły o organiza-cjach przestępców berlińskich.

Już przed wojną poszczególne bandy zbrodniarzy utworzyły pierwsze „związki” i „kluby” policyjnie zameldowane i zupełnie legalne, wobec których władze były bezsilne, gdyż niewinne napozór

statuty związkowe nie dawały żadnej podstawy do interwencji.

Wzrostowi przestępczości w okresie po wojennym towarzyszył szybki rozwój i rozgałęzienie tych klubów, których licz-ba dosięgła z czasem 25.

Stowarzyszenia te dają nietylko moż-ność porozumiewania się z kolegami za wodowymi, ale przeciwstawiają policji metody i środki organizacyjne, z jakimi

dawniej walka z przestępcstwem się nie spotykała.

Tak więc kluby rozciągają nad swymi członkami daleko posuniętą opiekę spo-łeczną.

W razie zaareztowania zapewniają członkowi obrońcę sądowego, odżywia-ją go przez czas siedzenia w areszcie.

Przestępcy, który odbył swą karę spieszą z pomocą, dając mu środki pie-niężne i narzędzia złodziejskie, aby umo-żliwić mu znowu wykonywanie dawnego zawodu.

Środki na tę akcję czerpią stowarzy-szenia ze składek członkowskich, dzięki którym kluby rozporządzają okazałym majątkiem.

Istniejące stowarzyszenia przestępców są między sobą ściśle związane i wyłoni-ły z czasem organizacje centralne, cztery t. zw. „koła”, które pracują przy po-mocy sprawnego i zupełnie nowoczesnie zmontowanego aparatu.

Te organizacje centralne, w których przygotowywane są szczególnie śmiałe, niebezpieczne napady, utrzymują szereg doradców prawnych, a przedewszyst-kiem stały sąd nad denuncjantami i zdrajcami, którego istnienie niejednokro-tnie bardzo poważnie utrudnia działal-ność policji i sądów berlińskich.

Niedawno jeszcze w tutejszym więzie-niu Moabit jeden ze świadków odmówił zeznań, powołując się na to, że został skazany przez jeden z takich sądów na karę 800 mk.

Wczorajsze ciągnięcie dolarówki.

Kto zaczyna nowy rok wygraną?

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) Dziś o go-dzinie 10 rano w małej sali konferen-cyjnej Ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej 5, odbyło się 19-te z kolei ciągnięcie 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej, serja II.

Przy stole prezydjalnym zasiadli: przewodniczący p. Witold Szezelik, wicedyrektor urzędu pożyczek pań-stwowych p. Antoni Sirzemiński, przedstawiciel urzędu pożyczek pań-stwowych, przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rabalski oraz rejent p. Szymański. Protokółował p. Jarosz Chmielewski.

Ogółem losowano 57 premij na o-gólną sumę 25 tysięcy dolarów.

8000 dolarów padło na nr. 069900.

3000 dolarów padło na nr. 559482.

Po 1000 dolarów wygrały nr. nr.: 818917 582995 246279 575251 935967.

Po 500 dolarów wygrały nr. nr. 501470 386045 000656 997114 087054 555826 964161 515069 424278 275278.

Po 100 dolarów wygrały nr. nr.: 447507 881277, 309636 634412 619736 754278 821494 784400 885776 749516 497907 583406 334815 581135 960166 262975 960874 256157 167486 746787 985128 472761 421585 379542 216165 099684 612507 625089 758530 442122 610861 795902 299995 544892 575450 029475 849151 285115 936116 606780.

Następne ciągnięcie dolarówki i-go marca, losowana będzie premja 40 ty-sięcy dolarów.

Pierwszy samolot pasażerski „Aerolotu”

na lotnisku katowickim.

Katowice, 2.1. Na lotnisko katowickie przyleciał dziś pierwszy samolot pasa-żerski „Aerolotu”, kursujący na linii Warszawa - Katowice - Kraków.

Lot z Warszawy do Katowic miał prze-bieg normalny i trwał 2 godziny.

Po krótkim postoju na lotnisku kato-wickim samolot odleciał do Krakowa. (Pat.).

Katowice, 2.1. W związku z urucho-mieniem z dniem 2 stycznia 1929 r. lotni-czej linii komunikacyjnej pomiędzy Ka-towicami, a Warszawą i Krakowem zarządza się z powyższym terminem przy-jmowanie przesyłek lotniczych również w porze nocnej w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Katowicach.

Olbrzymie masy oszołomionych ryb

plynęły korytem Warty.

Radomsko, 2.1 (tel. wł.). Jeden z chło-pów, zamieszkały na t. zw. Dobach pod Radomskiem, idąc onegdaj wieczorem brzegiem Warty, zauważył ze zdumie-niem, iż dosłownie cała powierzchnia rze-ki była pokryta półżywymi rybami, któ-re można było łowić rękoma.

Kto żył we wsi, rzucił się na połów.

Złowiono ogromne ilości niektórzy zdo-

byli po 2 pełne wozy.

Ryby te sprzedawano za bezcen w Ra-domsku i okolicy.

Doehodzenie policyjne wykazało, że ryby te były oszołomione kwasem, któ-ry wskutek pęknięcia rezerwoaru jednej z fabryk przedostał się do koryta rzeki.

W obawie przed masowym zatruciem wysłano próbki ryb do analizy.

13 nożyków „Gilette”

w żołądku urzędnika miejskiego.

Waszyngton, 2-1. W szpitalu tutej-szym dokonano ciekawej operacji, u-suwając z żołądka urzędnika miej-skiego, niejakiego Conway'a, 13 no-żyków „Gilette”.

Conway'a znaleziono na ulicy nie-

przytomnego z okrwawioną jamą uszną.

Conway usiłował popełnić samo-bójstwo, polykając nożyki.

Lekarze twierdzą, iż Conway bę-dzie żył, gdyż operacja się udała.—

Nadużycia alkoholu

w „trzeźwym” Nowym Jorku.

Nowy Jork, 2.1. Noc sylwestrowa prze-szła pod znakiem nadużycia alkoholu w „trzeźwym” Nowym Jorku.

Noc ta wykazała całkowitą bezradność agentów prohibicyjnych wobec dostaw-ców alkoholu.

Żadna z poprzednich nocy sylwestro-wych nie była tak obchodzona.

Całą noc agenci prohibicyjni krażyli, urządzając niespodziewane rewizje w lo-kalach zabawowych i restauracyjnych.

Większość zakładów tych zamknięto z powodu wyczerpania alkoholu.

Ogółem policja aresztowała kilkaset osób, z tych większość w stanie całkowi-tego zamroczenia alkoholem. (AW).

Katastrofalna śnieżycy

W WIEDNIU.

Wiedeń, 2.1 Od ubiegłej nocy pada tu bardzo obfity śnieg, który na ulicach wywołuje wprost katastrofalną przerwę w ruchu.

Od rana pracuje nad usunięciem śnie-gu około 10.000 robotników i 500 plu-gów śniegowych, mimo to tramwaje po-suwiają się z trudnością. (AW).

Król Amannullah

POKONAŁ POWSTAŃCÓW.

Londyn, 2.1. Według nadeszłych tu wiadomości w promieniu 20 mil od Kabu-lu niema już żadnych wojsk powstań-czych.

Król Amannullah wypłacił żołd zaległy swoim żołnierzom i w ten sposób usunie-ty został jeden z powodów niezadowole-nia mas. (AW).

Obrządek religijny

KONTREWOLUCYJNYM AKTEM.

Moskwa, 2.1. Centralna rada sowiec-kiego związku zawodowego wydała w po-różumieniu z radą komisarzy ludowych okólnik, który uprzedza robotników przemysłu sowieckiego, że niestawienie się przez nich do pracy w dniu święta Bożego Narodzenia według obrządku pra-wosławnego będzie uważane jako wystą-pienie kontrrewolucyjne. (AW).

Tajemnicze morderstwo

NA LOTNISKU LWOWSKIM.

Lwów, 2-1. (Tel. wł.) Nocy dzisiej-szej znaleziono na lotnisku wojsko-wym na Janowskim zwłoki jakiegoś zamordowanego mężczyzny z rozbitą głową.

Przy zamordowanym nie znalezio-no żadnych dokumentów, nie zdoła-no więc stwierdzić jego nazwiska.

Zamordowany liczy około 30 lat.

Policja polityczna jeszcze w nocy zajęła się rozwikłaniem zagadki, al-bowiem zachodzi podejrzenie, że morderstwo to pozostaje w związku z aferą szpiegowską w 6 pułku lotni-czym.

Bomba w redakcji

WŁOSKIEGO DZIENNIKA.

Tunis, 2-1. Do redakcji gazety „U-nione” w Tunisie, wydawanej w ję-zyku włoskim rzucono bombę.

Wybuch zdemolował urządzenie redakcji.

Dwie ściany zawałyły się. Straty obliczają na 100 tysięcy fran-ków. (AW).

Śnieg i mróz

MA BYĆ DZISIAJ.

Warszawa, 2-1. (Tel. wł.) W środe o godz. 8 rano w całej Polsce pochmurno, na zachodzie przelotne opa-dy śnieżne. Umiarkowanie mroźno. Godz. 8 w Warszawie minus 5, godz. 10 minus 6.1, we Lwowie minus 5, Pińsku minus 4, Gdyni minus 0, Kra-kowie minus 3, Wilnie minus 8, Poz-naniu minus 4, Zakopanem minus 3, Hali Gąsienicowej minus 11, Mor-skim Oku 10.

Pogoda na czwartek: Na po-ludniu kraju przeważnie pochmurno, gdzieś przelotny śnieg, poza-tem zachmurzenie zmienne, mające, lekki, na północy umiarkowany mróz Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Jak Mussolini utrwała faszyzm we Włoszech?

Doniosłe reformy wychowawcze Mussoliniego.

Główną myślą przewodnią całej pracy organizacyjnej Mussoliniego, jest takie ułożenie stosunków we Włoszech, ażeby faszyzm mógł pozostać na zawsze kierowniczym kierunkiem państwowym, który jedynie i wyłącznie ma rządzić Italią. Dlatego też zdaje Mussolini w ostatnich czasach przedewszystkiem do zabezpieczenia faszyzmu, do zapewnienia mu ciągłości władzy, oraz do takiego rozwoju organizacji faszystowskiej, by kiedykolwiek — nawet w najdalszej przyszłości — wszelkie próby za machu przeciwko dyktaturze faszyzmu były we Włoszech niemożliwe.

Oprócz jednak doniosłych reform politycznych, których celem jest oddanie całkowitej władzy państwowej w Italię w ręce przywódców faszystowskich, prowadzi Mussolini również bardzo energiczną akcję i w kierunku wychowawczym, zmierzając do tego, aby nowemu pokoleniu włoskiemu od najmłodszych lat wpajać przekonanie, iż faszyzm jest jedyną, odpowiednią formą władzy państwowej w Italię, oraz to młode pokolenie wychowywać na najbardziej zagorzałych obrońców faszyzmu.

Akcja, jaką prowadzi w tym kierunku Mussolini, jest bardzo rozległa i niezwykle energiczna. I tak przy poparciu Mussoliniego działa na terenie całych Włoch specjalna organizacja faszystowska, tak zwana „Opera nazionale Balilla“, której zadaniem jest wychowywanie młodzieży włoskiej w takim duchu, ażeby spośród niej wydobyć zdecydowanych faszystów, oddanych na śmierć i życie przywódcom faszystowskim. Organizacja ta obejmuje opiekę nad młodzieżą już od najmłodszych jej lat. Gdy tylko więc chłopak jakiś podrosta i rozpoczyna pierwsze kroki szkolne, organizacja faszystowska wiecła go natychmiast — oczywiście za zgodą i na życzenie rodziców, do formacji faszystowskich. Chłopak ten zostaje tak zwanym „balilla“, czyli już od najmłodszego wieku zajmuje najniższy szczebel w partii faszystowskiej.

Skoro „balilla“ ukończy 10 lat, otrzymuje drugi stopień w hierarchii faszystowskiej i wstępuje do tak zwanej „awangardy“. Awangarda zaś jest już najbardziej typową szkołą faszystowską. Tu otrzymuje chłopak konieczne wykształcenie, oraz zaznajamia się z zasadami służby wojskowej. Doszedłszy wreszcie do lat 18 przechodzi tak wychowany faszysta do organizacji bojowej faszyzmu, gdzie uzupełnia ostatecznie wykształcenie wojskowe, oraz gdzie po odpowiednich ceremonjach składa przysięgę, że do ostatniej kropli krwi służyć będzie rewolucji faszystowskiej. Równocześnie za każdy z młodzieńców pod kierunkiem specjalnych nauczycieli rozwija swe zdolności zawodowe tak, aby doszedłszy do pełnoletności, zająć mógł jako faszysta odpowiednie stanowisko w społeczeństwie pracującym.

Jak zatem widzimy, organizacja młodzieży została przez faszyzm bardzo szeroko pomyślana i praca w tym kierunku prowadzona jest niezwykle systematycznie. Skoro ponadto dodamy, że „Opera nazionale Balilla“ dysponuje setkami specjalnych szkół i licznymi kadrami dobrze wyszkolonych nauczycieli, cóż dziwnego, że rodzice chętnie oddają dzieci swe pod opiekę organizacji faszystowskiej, powierzając jej całkowite wychowanie. A Mussolini zyskuje mężczyzn i całkowicie sprawie faszystowskiej oddanych żołnierzy, którzy w obronie faszyzmu gotowi będą zawsze oddać swe życie.

Nietylko jednak wśród młodzieży mę-

Kto kupi miasto

ZA 16.000 DOLARÓW?

W Stanach Zjednoczonych można kupić obecnie całe miasto z domami mieszkalnymi na 2.000 ludzi, z hotelem, nawet ze stacją kolejową i torami, oraz 15 akrami gruntu, znajdującego się pod miastem. A to wszystko za 16.000 dolarów! Jest to miasteczko West Eminence w górach Ozark w Missouri. Stoi ono pustką odkąd wycięto tam lasy i brak tartaków. Kilka podobnych miast zamarło w tamtejszych górach.

kiej szuka Mussolini nowych zastępów dla partii faszystowskiej. Również i dziewczęta brane są od najmłodszych lat w opiekę i w odpowiednich organizacjach kształcone są na dzielne towarzyski faszystowskich żołnierzy, oraz na matki faszystowskie. Na koniec jednak podkreślić należy, iż cała ta praca wychowawcza nie ma charakteru przymusowego. Przeciwnie! Dobre i racjonalnie przeprowadzone urządzenia, które umieją trafić do umysłów mło-

dzieży, zachęcają dobrowolnie młodych do wstępowania w szeregi organizacji faszystowskiej. Wobec tego zaś, że cała akcja w tym kierunku prowadzona jest na bardzo szeroka skalę i z należytą umiejętnością, przywódcy faszystowscy nieraz podkreślają iż dzięki tym metodom rosną wśród najmłodszych obywateli włoskich coraz silniejsze kadry faszystowskie, które zawsze gotowe będą do obrony i rozwoju faszyzmu we Włoszech.

L. St. (Rzym).

Wielka awantura po konkursie z powodu przyznania nagrody A. Nowaczyńskiego.

Donosiliśmy o zrzeczeniu się przez A. Nowaczyńskiego nagrody literackiej, otrzymanej na konkursie teatru krakowskiego.

Na konkursie tym I-szą nagrodę w kwocie 4.000 zł. otrzymał K. H. Rostworowski za sztukę ludową p. t.: „Nieszpodzianka“, drugą i trzecią po 5.000 zł. otrzymali A. Nowaczyński za utwór sceniczny p. t. „Wiosna narodów w cichym zakątku“ i Ferd. Goetel za dramat „Samuel Zborowski“.

Jeden z 9-ciu członków sądu konkursowego, redaktor „Naprzodu“ Haecker odwołał się od wyroku sądu konkursowego, który zapadł jedynym głosem większości, o ile chodzi o sztukę Nowaczyńskiego, i występując na łamach „Naprzodu“ w artykule p. t. „Laureat Pokrakowa“ b. ostrej krytyce poddał działalność literacką autora „Wiosny narodów“. Gdzieindziej znów wypomniał Nowaczyńskiemu, jakoby obniżył wartość wprowadzonej do nagrodzonej sztuki postaci jednego z działaczy krakowskich z r. 1848, Ambrożego Grabowskiego, dziadka żyjących obecnie profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława i Tadeusza Estreicherów.

Sprawa wywołała wiele huczku i z wielu stron posypały się opinie. Sam Nowaczyński opowiada o swej nagrodzonej sztuce:

Napisałem latem tego roku komedię historyczną w 4 aktach na tle rewolucji krakowskiej z r. 1848. Rewolucję tę potraktowałem na wesoło. Wprawdzie występują w mojej sztuce i postaci historyczne, ale są również i pół-historyczne, i zmyślone. Choć oparłem się na materiały pamiętkowskim i przedstawiam spory między emigrantami z Paryża, którzy panowali wówczas moralnie w Krakowie, a częścią obywatelstwa krakowskiego, która ciężyla do Wiednia, to jednak na całą rewolucję krakowską z 1848 roku patrzę w swej sztuce jakby przez lornetkę ze szklami pomniejszającymi, ujmując ją pogodnie, na wesoło tak, jak to czynią dzisiejsi pisarze amerykańscy z wojną domową Stanów Zjednoczonych.

W rezultacie napaści A. Nowaczyński zrzekł się otrzymanej nagrody na rzecz domu aktorów w Krakowie.

Obraził się również drugi nagrodzony autor Ferdynand Goetel, nazywając całą polemikę na temat nagrodzonych utworów rozbojem literackim. W oświadczeniu swem F. Goetel pisze:

Przyznanej mi nagrody przyjąć nie mogę ze względu na spór publiczny, jaki powstał w związku z rozstrzygnięciem konkursu. Przeniesienie zagadnienia czysto literackiego na tory polityczne i lokalne — osobiste,

wystąpienie niektórych sprawodawców, a nawet członków „jury“, którzy pozwalają sobie dyskwalifikować odznaczone utwory przed ich ujawnieniem w książce lub na scenie, co muszę napiętnować, jako rozbój literacki, wywleczenie przez osoby postronne i członków „jury“ szczegółów przebiegu sądu przed ujawnieniem protokołu, podanie w wątpliwość cudzych intencji i nawet własnych orzeczeń — zepchnęły sprawę poniżej godności stanu krytycznego i pisarskiego. Przyznana mi sumę pozostawiam do dyspozycji tym czynnikom, które uważają się za powołane do ich dalszego dysponowania.

Inne w tej sprawie stanowisko zajął K. H. Rostworowski, który oświadczył:

Wobec stanowiska, zajętego przez pp. Goetla i Nowaczyńskiego, czuję się w obowiązku ogłosić, co następuje: Znając skład jury nie wycofałem z konkursu mojej sztuki, przez co dałem dowód, że poddaję się jego kompetencji. Uważam się więc za zobowiązanego do solidarności z temże jury tak długo, dopóki zarzuty stawiane mu przez poszczególnych członków nie okażą się słuszne. Kwestja obrony sztuk nagrodzonych a publicznie krytykowanych przez członków jury, nie należy narazie do sądzonych autorów, ale do sądnego ciała.

W sprawie powyższej zabrało głos 6-ciu członków krakowskiego sądu konkursowego, a mianowicie prof. Wł. Folkierski, prof. Zdz. Jachimcki, prof. J. Kallenbach, dyr. Z. Nowakowski, reżyser J. Sosnowski i dr. T. Świątek, którzy potępiili w sposób dosadny złamanie tajemności obrad sądu konkursowego.

Złamanie tajemności — czytamy w tem oświadczeniu — i podsuwanie kolegom jury ciężkich zarzutów i imputowanie im podejrzanych intencji, piętnujemy najdotkliwiej. Takie traktowanie sądu konkursowego uważamy za niegodziwe i niegodne członka sądu, krytyka. Stwierdzając powyższe, uważamy, że na przyszość członków jury, którzy dopuścili się niehonorowego złamania tajemności obrad, oraz równie niehonorowej napaści na kolegów jury, musimy uznać za niegodnych uczestniczenia w jakimkolwiek jury konkursowym. Zaznaczamy na koniec, że oświadczenie to w niczem nie przesądza prawa ani zamiaru poszczególnych osób podpisanych członków w kwestji dochodzenia obrazy własnej, oraz krzywdy pisarzy polskich na drodze, którą uznają za skuteczną.

Dla jasności obrazu dodać należy, że poza red. Haeckerem, który pierwszy ruszył konceptem w tej niemiłej sprawie, rozpętując orgje plotek i insynuacji, na uboczu pozostali dwaj członkowie sądu konkursowego: redaktor „Czasu“ p. A. Beaupre i dr. K. Chwistek.

W świetle powyższych oświadczeń widoczną staje się zgola uboczna tendencja red. Haeckera i tych kół, które konkursu literackiego nadużyły do wywołania awantury zgola politycznej.

Jaką flotę woj. wybuduje Francja do lat piętnastu.

Francja przystępuje do wielkich zbrojeń na morzu. Izbie deputowanych przedłożył rząd program rozbudowy floty wojennej, obliczony na lat 15.

Ministerstwo marynarki projektuje budowę całego szeregu nowych okrętów wojennych, tak, aby w r. 1945 siła bojowa floty francuskiej wynosiła 175 tysięcy ton w wielkich okrętach wojennych (okręty linjowe i krążowniki), 340 tysięcy ton w lekkich jednostkach bojowych (małe krążowniki i torpedowce), 96 tys. ton w łodziach podwodnych i 60 tys. ton w okrętach dla startowania samolotów.

Przytoczonymi cyframi tonażu nie są objęte okręty lokalne na kanale La Manche, zakładcze min, okręty szkolne, kanonierki i inne statki przybrzeżne.

Ministerstwo marynarki precyzuje dokładnie długość żywota poszczególnych jednostek bojowych. Wielkie okręty wojenne mają być po latach 20, lekkie krążowniki po 17, łodzie torpedowe po 15, łodzie podwodne po 12 latach — zastąpione przez nowe jednostki. Połowe całej floty ma mieć pełną załogę, druga połowa musi zadowalać się zredukowanymi oddziałami marynarzy.

Komisja morską Izby deputowa-

nych, która badała program rządowy w opracowanym sprawozdaniu podnosi, iż układ waszyngtoński z roku 1922 zahamował rozwój marynarki francuskiej. W układzie tym Francja zobowiązała się zredukować ilość wielkich okrętów wojennych do 175 tysięcy ton, przez co wytraciła sobie z ręki możliwość rywalizacji z Anglią, Ameryką i Japonją na polu zbrojeń morskich.

Z tego powodu rząd francuski zwrócił główną uwagę na budowę lekkich jednostek bojowych, które zresztą nadają się najlepiej do obrony wybrzeży, zabezpieczenia komunikacji między krajem macierzystym a kolonjami francuskimi w Afryce i do ochrony wielkich handlowych szlaków morskich.

W chwili obecnej liczy flota francuska dziewięć wielkich okrętów wojennych o pojemności 197 tysięcy ton. Z okrętów tych jednak już pięć jest przestarzałych.

Sprawozdanie komisji parlamentarnej stwierdziła, iż jakkolwiek budowa wielkiego okrętu linjowego kosztuje do 400 milionów franków, to jednak Francja nie może wyrzec się zastąpienia nowymi starych jednostek bojowych. Poniesienia tych ciężarów finansowych wymaga najżywońszej interes obrony i przyszłość państwa.

Komisja parlamentarna zaznacza wkońcu, iż obecnie posiada Francja zaledwie jeden okręt dla startowania i lądowania samolotów oraz tylko 20 łodzi podwodnych. Dziesięć z nich pełni służbę na Atlantyku, a drugie dziesięć na morzu Śródziemnym. Liczba łodzi podwodnych ma być w możliwie najkrótszym czasie zwiększona do czterdziestu.

Nasza wielka sojuszniczka francuska przystępuje zatem zdecydowanie do restauracji swej potęgi morskiej, która i dla Polski będzie ochroną od strony Niemiec.

Ramię św. Wojciecha WRÓCIŁO DO GNIEZNA.

Ks. prymas Hlond podczas swego pobytu w Rzymie uzyskał przyznanie katedrze gnieźnieńskiej ważnej relikwii św. Wojciecha, która od 1006 roku była przechowywana w kościele św. Bartłomieja na wyspie Tyberyjskiej w Rzymie.

Cesarz niemiecki Otton III w roku 1000 zabrał z Gniezna ramię św. Wojciecha i złożył je w kościele, wybudowanym przez siebie na wspomnianej wyspie ku czci tego męczennika. W ciągu wieków, przy przebudowie kościoła, zmieniono jego tytuł, dedykując go św. Bartłomiejowi. Relikwja atoli pozostała niefiknietą w ołtarzu, poświęconym św. Wojciechowi. Dopiero w ubiegłym stuleciu przy znano znaczniejsze cząstki tej relikwii biskupom polskim i węgierskim.

Pozostała część zabrał obecnie ks. kardynał Hlond z dokumentami do kraju i zwrócił ją archikatedrze gnieźnieńskiej, skąd ją przed 928 laty wywieziono.

Ponad 1000 wojsk. samolotów POSIADAJĄ SOWIETY.

Dzienniki kowieńskie donoszą, że Sowiety w roku obecnym, dobiegającym do okresu pomnożyły w niesłychany sposób swoje siły lotnicze, posiadając z końcem roku 1927 — 630 samolotów wojskowych armji lądowej i 180 samolotów marynarki. Liczba ta wzrosła w roku 1928 do 1.000 samolotów armji lądowej i 350 hydroplanów.

Już w lipcu 1928 roku oficjalna statystyka sowiecka stwierdza 90 eskadr po 12 samolotów, z czego 50 samolotów dla zrzucania bomb, 25 dla służby wywiadowczej, 15 dla lekkich manewrów w powietrzu.

W szkołach kształci się młodzież sowiecka w lotnictwie, a ludność jest zmuszona do ponoszenia kosztów na budowę samolotów. Robotnicy w fabrykach są zmuszeni popierać pieniędźmi zarobionymi ciężko militarzom sowieckim.

700 samolotów cywilnych obsługuje cały szereg linii wiodących do różnych miast Sowieców.

GŁOSY PUBLICZNE.

O tem, jak można się dostać

DO ŚLAWETNEGO KLIMONTOWA.

Niedawno wycozytałem z zarządzą, że Czeladź, otrzymała połączenie tramwajowe z Będzinem. Do licha — myślę sobie — że też o naszym Klimontowie nikt nie pomyśli, aby go połączyć ze światem toż z Sosnowcem. Mógłby chociaż dwa razy na dzień chodzić do Klimontowa auto bus... Marząc zaś śmieiej zaczynam sobie wyobrażać, że ten tramwaj, w którym siedzę i wyczytuję o szczęśliwej Czeladzi, zdąży w kierunku Klimontowa.

— Dworzec! — krzyczy konduktor.

Wybiegam co żywo z tramwaju i pędzę po bilet, aby zdążyć do pociągu, który podobno o godz. 21.20 ma odchodzić do Kazimierza. Jest już wprawdzie 21.40 ale znając punktualność odjazdów tego pociągu — ryzykuję kupno biletu i wale na peron; od biletera dowiaduję się, że pociąg do Kazimierza „jeszcze nie podstawiony”. Oddycham z ulgą i jestem pełen uznania dla dyrekcji kolei, która z uprzedzającą grzecznością i zrozumieniem, napewno rozmyślnie, wstrzymuje pociąg, aby zdążyli doń wszyscy spóźnieni pasażerowie.

W ciągu kilku minut oczekiwania, zeszli się ci wszyscy, którzy mieli jechać do Dańdówki i Kazimierza. Pociąg podstawiono, wsiedliśmy i chcemy ruszać. Zwykle formalności odjazdowe. Głosy konduktorów: „Zamykać drzwi! — Gotowe!” i... stoimy „Coś się popsło w parowozie”. Naprawianie trwało ćwierć godziny. W tym czasie zajęty byłam kuchaniem, gdyż zmęczony nieco ciężiej klapnąłem na siedzenie, wskutek czego uniosły się z niego tumany pyłu, co prawda niewidoczne w przyćmionym przedziale, ale złośliwie atakujące błony słuchowe nosa. Nareszcie, po kilku szarpnięciach, dosyć ochoczo wyjechaliśmy z dworca. Pięć sekund kawalerskiej jazdy, potem gwałtowne zwolnienie biegu: tunel katowicki — chluba Sosnowca. Po przejechaniu nad wykopanymi od roku przepaściami, pociąg ani myśli przyspieszyć; wlecz się powoluteńku, dobroduszenie. Jest mi ciepło i wygodnie; zaczynam drzemać. Budzi mnie zgrzyt hamulców, pochylam się w przód, przecieram oczy:

— Acha! stanęliśmy, dworzec Radomski!

Skutkiem nagłego zatrzymania pociągu, otwarły się prowadzące do drugiego przedziału drzwi. Cudne ślepięta zamigotały w następnym przedziale, oczarowany i zachwycony baczenie się przypatrywałem ich właściciela, bardzo nadobnej istocie. Jedynym moim pragnieniem było wówczas, aby pociąg jaknajdłużej stał, gdyż przez ten czas mogłem obserwować rozkoszne zjawisko. Lecz niestety, przyjemne chwile, choć długo trwają, zawsze nam się wydają krótkie, więc też i pociąg, ku wielkiej mojej przykrości, po półgodzinnym postoju wyruszył z dworca. Drzwi co prawda pozostały nadal otwarte, ale pociąg zaczął się strasznie spieszyć i pędził całą parą.

— „Bodajżeś skamieniał!” — cisnąłem pod jego adresem najaktualniejsze w danej chwili przekleństwo. Niestety pociąg nie kamiemiał i nie zwalniał biegu, ale pędził jakby miał pretensje chodzić po linii Wiedeń — Warszawa; nadomiar złego, kontrolujący bilety konduktor, wchodząc do przedziału zamknął troskliwie drzwi i zjawisko zniknęło. Wściekłość mnie ogarnęła, ale cóż było robić. Wyjrzałem tylko przez okno czy do Dańdówki jeszcze daleko. Przejechaliśmy dopiero most na Przemszy. Lokomotywa zaczyna sapać i zwalniać biegu. Solidnie się przespaliśmy zanim dojechaliśmy do Dańdówki.

Na „dworcu” ożywiony ruch. Dróżnik biega jak opętany, szuka drabiny, „aby zrobić światło”. Naczelnik kłnie na dróżnika, że peron dotychczas nie oświetlony. Pies pana naczelnika szoczekamiem powiększa harmider. Charakterystyczny wstrząs, pociąg staje, wyłaże z przedziału. Na peronie nowe krzyki: „Pierona, toć to nie Szopienice!” — „Jerzynie, ta Dąbrówka jakoś inaczej wygląda!” — „Mutter, kaj my som!”

Spono słazaków przez pomyłkę weszło do naszego pociągu, ale to się tu często zdarza. Znałem pewną bardzo samodzielną osobkę, która, zamiast do Będzina, do Dańdówki raz przyjecha. Nie rozczulałem się więc wcale nad zbłąka-

nymi, lecz myśląc o sobie, opuściłem dworzec i udałem się w kierunku Klimontowa. Bogu dzięki zamarzył błota i bajoro, które trzeba przebywać w drodze do Klimontowa. Należało tylko przez kroczyły strumyk trzymetrowej szerokości, nigdy nie zamarzający, co mi się dosyć szczęśliwie udało i obsłizgłą drogą pod górę puściłem się w stronę domu,

chcąc być jaknajprędzej w łóżku, po czterdziestuminutowym marszu zapukałem w oddrzwia swego domostwa. Zmęczony, bez kolacji, położyłem się do łóżka, dziękując Bogu, że błota zamarzył dzięki czemu już o pierwszej godzinie mogłem iść spać.

Tak się wędruje do Klimontowa.

— — — wk.

Nowe i pożyteczne przepisy o inkasowaniu weksli.

Zdarza się często, że wystawca weksli nie otrzymuje zawiadomienia, gdzie się weksel znajduje, w dniu płatności, w następstwie czego weksel idzie do protestu i płatnik nie z własnej winy narażony jest na nieprzyjemności i zbędne koszty.

Otóż w tej sprawie ma być wydane stosowne zarządzenie, regulujące tryb inkasa weksli

Każda awizacja na weksel, znajdujący się w danym miejscu musi być wręczona płatnikowi wekslu za pokwitowaniem lub przez pocztę listem poleconym.

Pozatem, o ile z winy posiadacza weksli wystawca nie otrzyma zawiadomienia, kosztą rejentałne poniesie posiadacz, wysyłający na inkaso, względnie inkasent.

W tymże rozporządzeniu zostanie uregulowana sprawa zatrzymania

wpływów, pochodzących z inkasa weksli przez różne mniej solidne instytucje kredytowe. Zdarzyły się wypadki, że od daty zapłacenia weksłu do dnia wręczenia zapłaconej gotówki posiadaczowi tego weksłu upływało nawet po kilka tygodni.

Jeżeli chodzi o nasze Zagłębie, należy stwierdzić, iż tutaj wszystkie niemal instytucje bankowe poczuwają się do obowiązku zawiadamiania wystawcy o dniu i miejscu płatności weksłu, jedynie w swoisty sposób traktuje tę sprawę poczta w Sosnowcu, gdzie w dniu płatności zjawia się inkasent, a nie zastawszy płatnika w domu, nie uważa nawet za stosowne powiedzieć domownikom o co chodzi, narażając w następstwie wystawcę na nieprzyjemności.

Rozporządzenie wspomniane sprawę tę nareszcie ureguje.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK	Dziś Daniela M.
	Jutro Tytusa B.
	Wsch. słońca 7 m. 44
	Zach. „ 15 m. 36.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie” — „Moulin Rouge”.
Kino „Sfinks” — „Miłostki artystki”.

Program radiowy

na czwartek 3 stycznia 1929.
KATOWICE

- 15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
- 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.10 — Transmisja z Warszawy
- 17.55 — Skrzynka pocztowa.
- 18.00 — Transmisja audycji literackiej z Warszawy.
- 19.00 — Rozmaitości.
- 19.20 — Komunikaty Związku Śląskich kół śpiewaczych.
- 19.50 — Odczyt z cyklu narciarskiego: „Na śniegu — Po pierwszych skokach na Krokwi” — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
- 19.56 — Sygnal czasn.
- 20.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
- 20.05 — Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów — Król Łokietek o duszy bohatera” — wygł. p. Marja Szczepańska.
- 20.50 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. Wykonawcy: Ludmiła Berkwitzówna (fort.), Artur Małowski (skrzypce), oraz Szeszany Sikorski (śpiew).
- 22.00 — Transmisja komunikatu „lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
- 22.50 — Transmisja muzyki lekkiej.

× **KONWERSJA DAWNYCH POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH BĘDZIE PRZE DŁUŻONA.** Jak nas informują, konwersja pożyczek państwowych z r. 1918 i 1919 przedłużona ma być do 1 kwietnia r. b. Nie dotyczy to papierów premjowych. Projekt rządowy w tej sprawie rozważany będzie w Sejmie jeszcze w bieżącym miesiącu.

× **PRZEDYJAZD APLIKACJI ADWOKACKIEJ.** Rada naczelna adwokacka o pracowała już projekt przedłużenia aplikacji adwokackiej z 2 do 3 lat. Projekt przedstawiony będzie wkrótce ministrowi sprawiedliwości.

× **ECHA POGRZEBU Ś. P. D-RA ZIELEŃSKIEGO.** Jak się dowiadujemy, na pogrzebie ś. p. d-ra Zieliewskiego odśpiewano pieśni żałobne Towarzystwo śpiewacze „Lira” przy łucie „Miłowice” pod kierunkiem prof. Powiadowskiego, a prócz tego wystąpiła na pogrzebie orkiestra gimnazjum im. Staszica.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

- Czwartek 5 hm. — „Zygmunt August”.
- Sobota 5 hm. — „Szklana Góra” popoł. 5.50.
- Sobota 5 hm. — „Pani Prezesowa”.

× **PRZYGOTOWANIA EKSPONATÓW NA WYSTAWY.** Jak już nadmienialiśmy, samorządy nasze zajęte są przygotowaniem wszelkiego rodzaju eksponatów na wystawę regionalną w Kielcach samorządów województwa Kieleckiego, a następnie na powszechną wystawę krajową w Poznaniu. Między innymi, Sejmik będziński przygotowuje liczną kolekcję zdjęć fotograficznych, wykresów i danych statystycznych, a poza tem sporządzony został dakładny, a bardzo efektowny model szpitala sejmikowego dla dzieci groźliwych w Siewierzu. Sądząc z przygotowanych prac, ekspozyty naszych samorządów na obydwoch wystawach przedstawiać się będą okazałe i niektóre z nich będą zwracały ogólną uwagę i zainteresowanie

× **LOTNA KONTROLA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Wczoraj lotna komisja, złożona z referenta starostwa będzińskiego p. Cieślukowskiego i przedstawiciela policji, st. przodownika Zygmunta, zastępcy kierownika komisariatu w Będzinie dokonała na terenie powiatu Będzińskiego lustracji pojazdów mechanicznych oraz sprawdzała prawa jazdy i dokumenty rejestracyjne. Komisja spisała szereg protokołów za różne niedokładności.

× **STAN BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KLIMONTOWIE.** Osada górnicza Klimontów obok Zagorza była do niedawna, jak zresztą i inne miejscowości Zagłębia, prześladowana przez wszelkiego rodzaju szumowiny, dające się mocno we znaki spokojnej ludności. Na szczęście, przykre te stosunki należą obecnie do przeszłości, policja bowiem miejscowa, zgodnie z rozporządzeniem, otrzymała stosowne instrukcje i przystąpiła z całą energią do usunięcia plagi rozwydrzonej chuliganerii. Początkowo szumowiny zaczęły, jak zwykle lekceważąc traktować zarządzenia policji, a nawet były wypadki usiłowań pobicia lub rozbicia posterunkowych, kiedy jednakoż policja zaczęła robić użytek z broni, a władze sądowe z miejsca lokowały opryszków za kraty, stan bezpieczeństwa uległ radykalnej zmianie i obecnie w Klimontowie panuje spokój, a ludność nie jest już terroryzowana przez rozwydrzone szumowiny.

Obchód 25-lecia

PRACY KAPLAŃSKIEJ.

Przed paru dniami wieś Sączów obchodziła bardzo uroczyste jubileusz pracy kapłańskiej ks. kan. Stanisława Sęko. Ks. kan. Sęko, będąc przez 25 lat proboszczem parafji Sączów, swą pełną oddaniem pracą i opieką nad parafianami zaskarbił sobie ich wdzięczność i serdeczne uznanie. Parafianie chcąc uczcić uroczystą chwilę obchodu 25-lecia, wręczyli ks. kan. Sęko cenne podarunki, i tak: mężczyźni wręczyli ks. kanonikowi złoty zegarek z okolicznościowym napisem, a sączowianki własnoręcznie pięknie haftowaną albę. Na uroczystość ta przybył ks. biskup Kubina, którego parafianie witali pod tryumfalną bramą chlebem i solą. Podczas uroczystej mszy, celebrowanej przez ks. biskupa Kubinę, obecni byli przedstawiciele duchowieństwa, władz i cała parafja. Ks. kan. Sęko ma już za sobą 45 lat pracy kapłańskiej.

× **ARESztOWANIE ZŁODZIEJA.** W wtorkowym numerze pisaliśmy o dokonaniu włamania do składu Władysława Małskiego w Sosnowcu (Konstantynowska 15). Złodziej dostał się do składu przez włom w murze, przyczem skradł herbacę, czekoladę i mydła toaletowe, wartości 1500 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawcy i ujęcia go. Złodziejem okazał się niejaki Kulak Fabjan, bez stałego miejsca zamieszkania. Skradzione towary odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi. Złodzieja przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **Z GARAŻU FIRMY „STER”** w Sosnowcu (Piłsudskiego 14) skradziono w nocy dwa koła samochodowe z oponami, wartości 800 zł. Wykryciem sprawców kradzieży zajęła się policja.

× **ZA SŁOWNĄ OBRAZĘ** posterunkowego P. P., będącego w służbie, został skazany 51 ub. m. przez sąd pokoju w Sosnowcu na 7 dni aresztu i zapłacenie kosztów sądowych Stanisław Landau, kierownik sklepu bławatnego, Dory Goldbruch w Sosnowcu (Modrzejowska 5).

× **OSTATECZNY TERMIN WYMIANY BANKNOTÓW.** W dniu 31 grudnia 1928 roku upłynął termin wymiany banknotów, wycofanych z obiegu w lutym 1928 r., a mianowicie: 10 i 20 złotych banknotów bankowych I-iej emisji z datą 28 lutego 1919 r. i z datą 15 lipca 1924 roku oraz 50-złotowych banknotów bankowych I-iej emisji z 28 lutego 1919 roku. Do 31 stycznia roku 1929, banknoty te wymienić można we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, po tym zaś terminie w Centrali Banku Polskiego do dnia 31 lipca 1929 r. Jest to termin prekluzyjny, po którym banknoty tracą swą wartość i nie będą nigdzie przyjmowane.

× **Z FABRYKI „SENDAL”** w Sosnowcu, mieszczącej się przy ulicy Suchej niezna mi sprawcy skradli w nocy z 1 na 2 b. m. 200 kg. metalu, wartości 600 zł. O kradzieży zawiadomiono policję.

Pierwsze posiedzenie

NOWEJ RADY W BĘDZINIE.

Jak już nadmienialiśmy, w dniu dzisiejszym, o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w Będzinie, celem utworzenia prezydium Rady.

W sprawie posiedzenia krążą po mieście różnorodne wersje, omawiające taktykę poszczególnych klubów, które mają rzekomo wystąpić z indywidualnymi wnioskami, względnie zgłosić swą opozycję, co zresztą absolutnie nie wpłynie na zmianę istoty sprawy i dalsze ukształtowanie stosunków na terenie samorządu miejskiego.

W każdym razie posiedzenie zapowiada się interesująco a szkoda tylko, iż braknie tam Piekarczyka, który swymi wystąpieniami wywoływał ogólną wesołość i umozmaicał nudne obrady.

Może znajdzie godnego następcę?

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji: Zł. 42.— urzędnicy i biuro kop. Kazimierz.

Menerzy „ideowi”

NA LODZIE.

Po porażce, odmiesionej niedawno przy wyborach do Rady miejskiej w Dąbrowie, menerzy socjalistyczni próbowali w różny sposób znaleźć wyjście z trudnej sytuacji i uratować bodaj część wpływów i... posad, zabiegi te jednakże całkowicie zawiodły.

Przekonawszy się, iż praca „ideowa” na terenie samorządowym bezapelacyjnie się skończyła, towarzysze zaczynają oglądać się za inną dziedziną... zarobku i po mieście krążą pogłoski, iż niektórzy z nich mają zamiar opuścić niewdzięczną Dąbrowę i uszczęśliwić swego osobami inne „czerwone” miejscowości, gdzie można jeszcze zerować na ciemnocie mas. Jeden z menerów wstąpił podobno do spółki pewnej małej kopalni na terenie Zagłębia, pragnąc tym sposobem należycie zabezpieczyć i powiększyć uciążliwy w pracy „ideowej” kapitał, drugi zaś działacz robi starania o zdobycie kierowniczego stanowiska w samorządzie żydowskiego Chmielnika.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno narazie ustalić, faktem jest, iż tak zgrany zespół stracił grunt pod nogami i niejednym z nich z prawdziwą przykrością i żalem będzie wspominał piękny okres „pracy” samorządowej, gdzie żłób zawsze był pełny i tyle było innych wygód i przyjemności.

Rozprawy nożowe

W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy we wczorajszym numerze, noc sylwestrowa przeszła w Zagłębiu bardzo wesoło i naogół spokojnie.

Okazuje się jednakże, że wyjątek pod tym względem stanowi dzielnica Ostrogórska w Sosnowcu, gdzie miały miejsce dwie rozprawy nożowe. W pierwszym wypadku pokłuty nożem przez nieznanego osobnika na rogu ulic Ostrogórskiej i 1 maja Buliński Wincenty (Czysta 4). Buliński został uderzony kilka razy nożem w plecy.

W tem samym miejscu został napadnięty przez dwóch osobników i pokłuty nożami Buła Czesław (Ostrogórska 20).

Obaj pokłuci nożami zostali umieszczeni w szpitalu. Wyśledzeniem napastników zajęła się policja.

Pożar w kinie

RYCHŁO UGASZONY.

O godz. 2 i pół nad ranem wynikł pożar w kinie „Nowość” w Nivce własność p. Zapały.

Straż ogniowa kop. Jerzy zaalarmowana przez posterunek policji, pośpieszyła natychmiast na ratunek i pożar wkrótce został ugaszony.

Spaliła się scena, fortepian i pierwsze rzędy krzesel.

Pożar wynikł z pieca żelaznego, ustawionego w bliskości fortepianu.

Kino będzie umieruchomione na dłuższy czas.

Dozorcy będą musieli

UMIEĆ CZYTAĆ I PISAĆ.

Jak się dowiadujemy w sferach rządowych opracowywane są rozporządzenia o kwalifikacjach i obowiązkach dozorców domowych. Mają być powołane do życia komisje kwalifikacyjne dla egzaminowania kandydatów na dozorców domowych. Od dozorców wymagana będzie znajomość czytania i pisanja oraz orientacja w przepisach administracyjnych i sanitarnych. Komisje kwalifikacyjne będą również instancją rozpatrującą skargi lokatorów na uchybienia dozorców domowych. Właścicielom nieruchomości wolno będzie przyjmować dozorców przez państwowy urząd pośrednictwa pracy, co ma na celu zwalczanie handlu posadami dozorców. Komisje kwalifikacyjne powołane zostaną przy starostwach grodzkich.

Odroczenie nowej ustawy

O MELDUNKACH.

Z uwagi na to, że wydanie rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1926 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, które obowiązek meldunków nakłada na gminy miejskie i wiejskie, wymaga dłuższych prac przygotowawczych i w konsekwencji nie będzie

mogło nastąpić wcześniej, niż za kilka miesięcy, Min. spraw wewnętrznych uznało za pożądane przystąpienie obecnie do tymczasowego uregulowania tego zagadnienia przez upoważnienie organów i władz, prowadzących dotychczas meldunki, do kontynuowania nadal tych czynności przy używaniu istniejących ksiąg meldunkowych i wzorów zgłoszeń meldunkowych. Przy tej sposobności M. S. W. zamierza uregulować już obecnie kwestję meldunków w miejscowościach

kuracyjnych i letniskowych oraz meldunków wycieczek zbiorowych, drogą ich uproszczenia.

Przesyłając wojewodom odpowiedni projekt tymczasowego rozporządzenia wykonawczego oraz zasadniczy szkic rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, M. S. W. prosi wojewodów o wyrażenie opinii o obu tych rozporządzeniach

Jak plotka o śmierci mec. Pawełka

obleciała całe Zagłębie?

Rzadko się trafia, by plotka ludzka miała tak wielką prężność czy rozlewność, jak krążąca od trzech dni wieść o... śmierci mec. Pawełka. I nie była to plotka złośliwa, lecz nawet pewnym sentymentem odurzona.

Na Nowy Rok to było. Wczesnym rankiem. Trzy sobie idą babiny z koscioła i jedna z nich prawi:

— Widzicie, kumo, taki młody, bujny w sobie i rumiany na gębie, a przecież...

— Bywa często, że... gryp tak z nagłą chwyci człowieka za gardło i udusi...

— No, to też...

Babiny użalały się w ten sposób nad nieszcześciami mec. Pawełka, którego w noc Sylwestrową, akurat o północy, napewno udusiła grypa złośliwa. Rozmowa zupełnie autentyczna i podkreślona powołaniem się na najlepsze źródła — z drugiej kamienicy. O zgonie mec. Pawełka mówiono równocześnie także w Będzinie i Dąbrowie. Wszędzie z przekonaniem i z podaniem daty i przyczyny.

Ale najciekawsze, że znaleźli się ludzie, którzy przyszli do mieszkania mec. Pawełka, żeby go zobaczyć na katafalku. Broń Boże, nie przez złość, ale tak po sąsiedzku, by się przekonać, czy bardzo zmienił się, ile świec

mu towarzyszy, jak ubrany.

Oczywiście, mec. Pawełek wyzdrowiał tymczasem po złośliwej grypie i co chwilę osobiście stwierdza przez telefon, że nieprawdą jest, jakoby zmarł, natomiast prawdą jest, że żyje i jutro udowodni to na mieście.

Choć z drugiej strony może lepiej byłoby przeczekać, bo a nuże ten i ów bardziej płochliwego usposobienia ujrzy mec. Pawełka i wzięwszy go za ducha zemdleje, jak to omal nie stało się wczoraj z pewnym jego klientem. Przyjechał on aż z Pilicy i już na dworcu kolejowym dowiedział się, jaka to... przykreść spotkała mec. Pawełka. Wali zatem prosto do jego mieszkania, żeby odmówić „wieczne odpoczywanie”, otwiera drzwi i aż włosy mu dęba stanęły na widok... żywego „nieboszczyka”.

Żadnej w powyższych wzmiankach niema przesady. Tem ciekawsza jest kwestja, jak się to stało, że plotka tak błyskawicznie rozeszła się.

Zapytany przez nas mec. Pawełek, oświadczył, że jest to ludzka złośliwość, skądinąd zauważono, że niema lepszej reklamy, jak taka plotka, my zaś przypomnimy skromnie, że taka plotka wróży... poszkodowanemu b. długie życie.

Chuliganeria buszuje na Ksawerze.

Pościg za przechodniem i bombardowanie mieszkania.

W dniu noworocznym na osławionej Ksawerze miejscowa chuliganeria urządziła występ, który, na szczęście zakończył się ich porażką i napadnięty wyszedł z opresji obronną ręką.

Przebieg zajęcia był następujący. Przechodzący ulicą mieszkaniac Ksawery C. Januszewski został zezepiony przez dwóch znanych awanturników Sylwestra Borowieckiego i Władysława Torunia, którzy zażądali od Januszewskiego postawienia im wódki. Ponieważ zezepiony odmówił, awanturnicy rzucili się nań, chcąc go pobić, aliści Januszewski zdołał wyrwać się z rąk napastników i zbiegł do pobliskiego domu, gdzie ukrył się w jednym z mieszkań.

Napastnicy zaczęli ścigać Januszewskiego, nie wiedząc jednakże, gdzie się skrył, rozpoczęli bombardować pierwsze z brzozy drzwi, chcąc się dostać do mieszkania, robotnika Franciszka Górkę. Ten dowiedziawszy się kto pragnie mu złożyć wizytę,

nie miał zamiaru wpuszczać do mieszkania tak „sympatycznych” gości, wtedy ci wylamali drzwi i, wtargnąwszy do mieszkania, jeden zaczął niszczyć sprzęty, a drugi, mianowicie Borowiecki rzucił się na właściciela mieszkania.

Górkę w obronie życia, chwycił siekierę i zadał nią kilka uderzeń opryszkowi, co w zupełności utemperowało zbrodnicze zapędy awanturnika i co widząc drugi opryszek, zbiegł z mieszkania.

W międzyczasie nadbiegł z pomocą brat Borowieckiego z Dąbrowy, również znany awanturnik, lecz w tymże czasie przybyła policja i zajęcie ostatecznie zlikwidowała, zabierając napastników do komisariatu.

Borowiecki odniósł lekkie obrażenia, wiadomo bowiem, iż ta kategoria ludzi odznacza się wyjątkową wytrzymałością i dla nich cios kijem lub nawet siekierą jest drobnostką, nie zasługującą na uwagę.

Opryszków osadzono w więzieniu.

Strzały na ulicy

w pościgu za dezertorem i złodziejem.

22-letni Stanisław Bartoś zawodowy złodziej, mieszkaniec Sosnowca, pobrany do wojska został przydzielony do 12 pułku ułanów Podolskich, stacjonowanego w Krzemieńcu.

Twarda służba kawalerzysty nie przypadła do gustu Bartosiowi, dlatego też zdezerterował ze szwadronu i przybył do Sosnowca, gdzie począł nanowo uprawiać swe złodziejskie rzemiosło.

Ścigany przez policję Bartoś ukrywał się poza domem.

W ub. wtorek, w dzień Nowego Roku, policja stwierdziła, że poszukiwanego dezertera i złodzieja w jednej oso-

bie ukrywa się w domu nr. 53 przy ulicy Pilsudskiego. Niespodziewającego się niczego, Bartosia aresztowano tam, poczem pod eskortą dwóch posterunkowych odesłano do komisariatu.

Gdy o godzinie 11.50 prowadzony Bartoś znalazł się nawprost baru „Polonia”, obok przejazdu katowickiego, momentalnie odwrócił się i począł uciekać w kierunku ulicy Sobieskiego. Głuchy na wezwania policjantów, Bartoś zatrzymał się dopiero wówczas, gdy obaj posterunkowi otworzyli za nim ogień rewolwerowy.

Padły cztery strzały, wszystkie jednak na szczęście dla opryska chybiły.

Po niefortunnej próbie ucieczki opryszek zrezygnował z dalszego oporu i pozwolił odprowadzić się spokojnie do komisariatu.

Aresztowany Bartoś zostanie pociągnięty do potrójnej odpowiedzialności sądowej: za kradzież, dezercję i opór policji.

Ugraniczyć spożycie ryżu

ZALECI OKÓLNİK M. S. W.

W najbliższym czasie, Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów i starostów okólnik, do dotyczący spożycia ryżu.

W okólniku tym poruszona jest sprawa iż nasz bilans handlowy jest obciążony poważnie pozycjami, wynikającymi zezw sprowadzania takich towarów, które dałyby się bardzo łatwo zastąpić przez inne. Badania chemiczne wykazały, iż ryż posiada o wiele mniej tlenozu od zwykłej polskiej kaszy, wobec czego kasza jest o wiele od ryżu pożywniejsza i bardziej wskazana dla ludzi pracujących.

Tymczasem spożycie ryżu u nas, szcze gólnie w sferach robotniczych jest bardzo duże, uważają one bowiem kaszę za artykuł drugorzędny.

Zabiegi w celu powiększenia spożycia kaszy, a zmniejszenia spożycia ryżu, w myśl wskazań tego okólnika, powinny się zacząć od ograniczenia spożycia ryżu przedewszystkiem w szpitalach, przytułkach z pominięciem oczywiście tych wypadków, kiedy ryż zalecony jest wyraźnie, jako środek djetyczny, przez lekarza.

OFIARY

A. Gostomska zamiast powinszowań Noworocznych zł. 10 na Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności kw. Nr. 475.

Wydział sprzedaży T-wa Sosnowieckiego ofiaruje na Czerwony Krzyż pozostałe ze składek na wieniec na trumnę s. p. d-ra Bronisława Zieleniewskiego. go. zł. 7.

Zł. 5 na biedne dzieci zamiast powinszowań Noworocznych składa dr. Rajs.

Zł. 20.— na Polską Macierz szkolną zamiast kwiatów na trumnę s. p. dr. B. Zieleniewskiego składają Barańscy.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. d-ra Bronisława Zieleniewskiego składa Janusz Borowski zł. 50 na rzecz Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności dla najbiedniejszych dzieci.

Marja i Józef Dojlido zamiast powinszowań Noworocznych składają zł. 5 do dyspozycji księdza Szambelana Plekiewicza.

Zamiast powinszowań noworocznych składa na biedne dzieci ochr. ks. Raczyńskiego Tadeusz Jerzykowski zł. 5.

Zamiast życzeń noworocznych składają na Polską Macierz Szkolną w Sosnowcu Stefanowstwo Arnoldowce zł. 5.

Zamiast kwiatów na grób s. p. dra Bronisława Zieleniewskiego składają na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu: Dr. H. Krogulski 20 zł., Bronisławostwo Pawłowscy 20 zł.

Zamiast powinszowań noworocznych składają na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu: Dr. H. Krogulski 10 zł., Bronisławostwo Pawłowscy 10 zł.

ŻYCIE NAOPAK

— Janie, — pyta mocno zszany pan — o której wróciłem onegdajszego wieczoru?
— O piątej nad ranem, proszę pana.
— A o której wczoraj rano wstałem?
— O ósmej wieczór.

WHISKY BULLDOGA.

Do przepełnionego wagonu kolejowego wsiada chłop, obarczony pakunkami. Nad głową pasażera — Anglika stawia swój ciężki koszyk. Po chwili Anglik spostrzega, że mu coś poczyna kapać na głowę. Chwyta kroplę na palec, próbuje ją językiem i pyta: „Wino czy whisky?”

Chłop odpowiada niewzruszenie: „Nie, mały bulldog”.

POTOKOL 100% TRUSZCZA ROŚLINNY

otrzymał ze względu na wysmienity gatunek złoty medal na Wystawie Gospodarczo-Społecznej w Katowicach.



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i orzuczajcie UPORCZYWIE polecające nasładownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Zydzi robotnikami fabrycznymi PRÓBY W ŁODZI.

Z żargonowego „Łodzer Tugblattu” do wiadujemy się, że żydowski związek robotników przemysłu włókienniczego prowadzi energiczną akcję przeszkolenia żydowskich tkaczy ręcznych na tkaczy mechanicznych i dotychczas ułokowali już 50 takich żydów.

Żydowscy tkacze ręczni wytworzyli się przed wojną w miastach i miasteczkach, jak Zduńska - Wola, Belchatów, Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz. Próby przenoszenia ich do fabryk podejmowane były również jeszcze przed wojną, ale ze słabymi skutkami. Sami tkacze ręczni niezbyt chętnie przenosili się do fabryk. Niechętnie również pomimo nacisku kahałów i działaczy żydowskich, zatrudniali robotników żydowskich właściciele fabryk żydzi.

Pod względem fachowym — robotnicy żydowscy nie dorównali nigdy robotnikom polskim, poza tem wielu z nich miało duże skłonności do różnych „kombinacji”.

Co samo powtarza się obecnie — jak stwierdza powyżej cytowana żargonówka, która wymienia fabrykanta żydowskiego Salomonowicza, który odmówił przyjęcia do pracy robotnika żydowskiego tylko dlatego, że jest żydem.

Fatalny wypadek GAZECIARZA.

Przy zbiegu ul. Tarczyńskiej i Nowogrodzkiej w Warszawie, przeskakując z wagonu do wagonu elektrycznej kolejki dojazdowej Warszawa — Grodzisk, poslizgnął się i wpadł pod koła 15-letni sprzedawca gazet, Franciszek Kijewski. Chłopiec upadł tak nieszczęśliwie, iż prawą nogę obcięło mu koło poniżej kolana. Wezwany policjant ścisnął nogę paskiem wstrzymując w ten sposób upływ krwi, poczem przewiózł ранego samochodem do szpitala Dz. Jezus. Mały gazeciarka nie wypuścił z rąk paczki dzienników. Dopiero w sali operacyjnej wręczył je lekarzowi z prośbą o oddanie koledze.

Tragiczne polowanie NA DZIKI.

Z okazji przyjazdu b. komisarza rządowego m. Lwowa, p. Strzeleckiego, urzędnicy magistratu lwowskiego urządzili polowanie w dobrach Dobrostany, należących do gminy lwowskiej. W czasie polowania biorąca w niej udział p. Zabęcka, sponirzeglisy dzika, oddała do niego strzał z dubeltówki, naładowanej śrutem. Trafiony dzik odniósł tylko lekkie rany i usiadł pod drzewem, liżąc spływającą z ran krew.

Tymczasem zbliżyła się nagonka, na której krzyk rozjuszony zwierzę rzucił się na jednego z naganiaczy 14-letniego Tadeusza Horodyńskiego i rozdarł mu kłębem nogę od kolana poprzez całe udo, a następnie przerzucił go przez trzymetrową sosnę. Horodyński, upadając doznał wstrząśnienia mózgu. Po przewiezieniu do szpitala we Lwowie stwierdzono u niego zakażenie krwi tak, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Lekko ranny dzik zbiegł w głąb lasu.

Ponura zbrodnia NA WSI.

Na polach wsi Homiaków, pow. Czortkowskiego, znaleziono zwłoki mieszkanki tejże wsi, zmasakrowane siekierą. Do piero po pewnych śladach na ciele, wieśniacy Homiakowa domyślili się, że jest

to tamtejszy mieszkaniec Leon Fidyk. Kto go zamordował — w żaden sposób nie można było dojść, gdyż nie było żadnych poszlak. Nieboszczyk żył ze wszystkimi w zgodzie i w dodatku nie miał pieniędzy.

Policja sprowadziła na miejsce zbrodni tresowanego psa, który poszedł po śladach do wsi Halówki, rzucił się na kłęzącego podówczas przed obrazem starszego wiekiem człowieka, niejakiego Franciszka Kiedrzyne i począł ujadać. Z

początku myślano, że pies idąc po zartartych śladach na śniegu, zatracił orientację, jednak po rewizji znaleziono u Kiedrzyne zardzewiałą ze śladami krwi siekierę, co dawało prawie niezbitę poszlakę, że to on popełnił morderstwo.

Śledztwo wyjaśniło, że morderca, który rywalizował z zabitym o młodą pannę i jednocześnie wiodł z nim spór o grunty rodzinne w ten sposób zemścił się.

Zbrodniczy strzał do policjanta prowadzącego trzech opryszków.

W rejonie post. Łazy st. posterunkowy Piórkowski w czasie patrolowania spotkał trzech podejrzanych osobników, których wylegitymował. Ponieważ jeden z nich nie mógł okazać dowodów swej tożsamości, posterunkowy wszystkich trzech prowadził do posterunku w Łazach. W czasie drogi jeden z prowadzonych nagłym ru-

chem wyjął rewolwer i strzelił do Piórkowskiego, zadając mu ciężką ranę w szyję. Trzech opryszków, korzystając z bezwładności policjanta, uciekło. Ciężko ranego Piórkowskiego odwieziono do szpitala. Zarządzona natychmiast obława chwilowo nie dała wyniku.

Dalsze dochodzenie w toku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sad arbitrow przy Izbie przem.-handl. w Warszawie.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o Izbach przemysłowo-handlowych do zakresu działania Izby należy tworzenie sądów polubownych do rozstrzygania sporów, wynikłych ze stosunków handlowych. Korzystając z tego uprawnienia Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie na swym posiedzeniu plenarnym w dniu 20-go grudnia r. b. uchwaliła regulamin sądu arbitrow przy Izbie jak również dokonała wyboru 40 członków tego sądu. Kompetencja sądu arbitrow nie została w regulaminie

ograniczona pod względem terytorjalnym a zatem pod rozstrzygnięcie sądu tego mogą być poddawane wszelkie spory wynikłe ze stosunków handlowych krajowych, lub, co ma szczególne znaczenie zagranicznych, w których choćby jedna ze stron jest kupcem w rozumieniu kodeksu handlowego. Sądy polubowne, powoływane w składzie 3 do 5 osób z grona członków sądu arbitrow, działają z zachowaniem przepisów ustawy postępowania cywilnego obowiązującej na terenie b. zaboru rosyjskiego w przedmiocie sądów polubownych.

20 tysięcy robotników sezonowych zostało w Niemczech.

Zakończony już powrót z Niemiec sezonowych robotników rolnych z Polski wprawił niemieckie władze emigracyjne tak zw. „centralę robotniczą” w wielkie podniecenie. Według statystyki tej centrali miało powrócić do Polski z Niemiec 94 tys. robotników rolnych, z Polski przejechało zaś przez granice tylko 75 tys. z czego wynika, że 20 tys. „zdezertowało” a właściwie ukryło się w Niemczech.

Czy rzeczywiście aż tylu robotników rolnych „ukryło się”, co oczywi-

ście nie mogło odbyć się bez pomocy rolników niemieckich, czy też powrócili oni przez „zieloną granicę” — utartym szlakiem z czasów zakazów rządu niemieckiego dla uniknięcia rewizji celnej — trudno obecnie twierdzić. Faktem jest tylko, iż poszukiwania niemieckich władz pozostały jak dotychczas bez skutku.

Jeśli rzeczywiście rolnicy niemieccy zatrzymali i ukryli tak wielką liczbę robotników sezonowych z Polski, świadczyłoby to o wielkim braku robotników rolnych w Niemczech.

Kronika gospodarcza.

MODRZEJOWSKIE ZAKŁADY GÓRNICZO-HUTNICZE. W ub. poniedziałek odbyło się w Warszawie zebranie nadzwyczajne akcjonariuszów sp. akc. „Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze”. Przewodził ohradom prof. J. S. Okolski. Zatwierdzono bilans rachowania na d. 1 lipca r. b. zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z dnia 22 marca r. b. zamknięcia się cyfra 65,5 milj. zł. Uchwalono z nadwyżki z rachowania, wynoszącej zł. 5.595.532,69 przełać w myśl art. 5 rozporządzenia złotych 1.812.590,59 na kapitał amortyzacyjny oraz użyć w myśl wniosku rady zarządzającej na: spisanie wartości zdemontowanych maszyn zł. 865.861,12, zniesionych budynków zł. 152.846,75, wydatków należności złotych 480.955,57, zapłaconych podatków i różnych strat zł. 621.642,17, wreszcie zł. 1.665.656,89 na powiększenie kapitału specjalnego do dyspozycji walnego zgromadzenia akcjonariuszów. Sprawę fuzji z zakładami Zieleniewskiego zdjęto z porządku dziennego wobec tego, że na zebraniu nie przybyła wymagana przez ustawę liczba akcjonariuszów. W dyskusji akcjonariusze podnosili sprawę niewypłaconej za r. z. dywidendy. Zarząd tłumaczy fakt odroczenia wypłaty dywidendy ciasnotą na rynku pieniężnym.

SEZONOWY WZROST BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 22 b. m. wykazuje 122.098 bezrobotnych, w tej liczbie 29.099 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 10.653. W r. z. w tym samym czasie liczba bezrobotnych wynosiła 160.444, w r. b. zatem jest przeszło o 38.000 mniejsza.

POPIERANIE FILMÓW POLSKICH PRZEZ SAMORZĄDY. Mając na względzie popieranie krajowej produkcji filmowej, Związek miast polskich wystąpił z projektem stosowania przez samorządy miejskie ulgowych stawek podatku widowiskowego od kin przy wyświetlaniu filmów produkcji krajowej.

W związku z tym projektem ponad 150 miast nadesłało odpowiedzi, wyrażając zgodę na stosowanie 10 proc. zniżki od popieranych stawek podatku widowiskowego od kin przy wyświetlaniu filmów produkcji krajowej. W liczbie tej z pośród większych miast znajdują się jedynie: Wilno, Toruń, Katowice, Bydgoszcz. Cały szereg mniejszych miast nie pobiera wcale podatku od kin, bądź od filmów kulturalno-oświatowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21.

AKCJE: Bank Małopolski 27,00, Bank Polski 182,00 — 185,00, Bank Zachodni 84,50, Kijewski 96,00, Łeszczyński 20,50, Spiess 250,00, Siła i Światło 104,00, Cukier 49,00, Węgiel 102,00, Lilpop 39,00, Modrzejów 35,00, Norblin 210,00, Ostrowiecki B. 94,00, Rudzki 44,00, Starachowice 40,50 — 40,00 — 40,25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8,88 i pół, Nowy Jork 8,90, Londyn 43,28 — 43,27, Paryż 34,88 i pół, Praga 26,41 i trzy czwarte, Włochy 46,69 i pół, Belgja 124,06, Szwajcarja 171,82, Holandja 358,50, Dolarówka 5 proc. 104,00 — 105,00, Ziemię Kredytowe 4 i pół proc. 48,50 — 49,00, Poż. Konwersyjna 5 pr. 67,00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 108,00 — 108,50.

Tendencja dla akcji mocniejsza, dla walut utrzymana.

Zapisujecie się do PMS.

Nauka historii Polski W SZKOŁACH WŁOSKICH.

Włoski minister oświecenia Belluza wydał okólnik, w którym zwraca uwagę, że nauka historii odnoszących do dziejów narodów, które powstały lub odżyły skutkiem traktatów pokojowych, wymaga pewnych sprostowań. Okólnik niniejszy — czytamy — zwraca się do zarządów, oraz do nauczycieli historii w średnich zakładach naukowych z żądaniem takich właśnie sprostowań, o ile idzie o wiadomości dotyczące Polski. Nie wystarczy wspomnienie najdramatyczniejszych momentów z dziejów Polski, z którymi wiążą się nazwiska Jana Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki. Nie zapominajmy, że naród ten przez niemały okres czasu stanowił potężny ośrodek przyciągania politycznego, nietylko i nietylko siłą oręża, ile dzięki samemu charakterowi swego ludu oraz wspaniałomyślności względem swoich obywateli. A nie zapominajmy również — czytamy dalej — że niemniej głębokie uczucia wzbudziła między dwoma narodami w ub. stuleciu prowadzona przez oba narody walka o niepodległość, czego dowodem, obok licznych stosunków między wybitnymi patriotami obu krajów, jest legion polski, utworzony w Italji w r. 1848 przez największego pisarza polskiego, Adama Mickiewicza, oraz wyprawa Francesca Nullo i Garybaldczyków bergameńskich dla udziału w powstaniu polskim roku 1863-go.

Boże Narodzenie w Palestynie W JEROZOLIMIE I BETLEEM.

Betleemski korespondent „New York Herald” donosi z Betleem, iż pielgrzymi, przybywający ze wszystkich części świata na Boże Narodzenie do Palestyny, byli w tym roku o wiele liczniejsi, niż w latach ubiegłych. Szczególnie imponującą wypadła tradycyjna „Pasterka” nocna w Betleem, w świątyni, wzniesionej na miejscu, w którym przed wiekami w ubożuchnej stajence narodził się Zbawiciel świata. W nabożeństwie wzięli udział w strojach galowych konsulowie wszystkich narodów katolickich i innych wyznań.

Wielka droga, wiodąca do Jerzolimy przez Nazaret i Sichem, była niesłychanie ożywiona skutkiem olbrzymich mas turystów i pielgrzymów. Przez długie godziny całe karawany samochodów defilowały wśród malowniczych okolic biblijnych, obok mknących samochodów króczyli pieszo z kijem pielgrzymym w ręku ubodzy miejscowi chrześcijanie, udający się do Betleem.

W Jerzolimie uroczystości związane z Bożym Narodzeniem obchodzone są w dwóch rozmaitych datach. „Święte miasto” bowiem posiada zaledwie 10 tys. chrześcijan na 85 tys. mieszkańców, zamieszkujących Palestynę, a nawet i tych 10 tys. chrześcijan dzielą się na 16 rozmaitych obrządków, nie posiadających tego samego kalendarza. Rzymscy katolicy, grecko-katolicy, anglikanie, ormianie, unicy ormiańscy, koptowie, etiopowie, chaldejczycy i t. d. posiadają wszyscy swój specjalny rytuał dla święcenia narodzin Chrystusa. Łacinnicy i anglikanie obchodzili święto Bożego Narodzenia w dniach 25 i 26 b. m. Wszystkie inne wyznania chrześcijańskie świętować będą dopiero w dniu 6-go stycznia.

75 gatunków perfum

UŻYWA DOLORES DEL RIO.

Śmiało nazwać można królową perfum słynną gwiazdę filmową Dolores del Rio, która nietylko używa mnóstwa gatunków perfum, ale zastosowuje je odpowiednio do nastrojów. Szczególnie uznaniem gwiazdy ekranu cieszy się „zaledwie” siedemdziesiąt pięć gatunków perfum, które w ozdobnych kryształowych flakonach zawsze znajdują się w jej wykwiutnym buduarze. Są wśród nich niezwykle cenne gatunki, a nie brak najwspanialszych wonności wschodu, ofiarowanych sławnej artystce przez pewnego nababę indyjskiego.

UKŁADAMY

POJEDYŃCZE OGŁOSZENIA

oraz

kampanje ogłoszeniowe

na łamach

„KURJERA ZACHODNIEGO”

Należy się w tej sprawie porozumieć

Z NASZĄ ADMINISTRACJĄ

W SOSNOWCU,

ul. Dęblńska 1

Telefon 73.

K

Z

Bitwa legionistów

PALESTYŃSKICH ZE SJONISTAMI.

Pomiędzy „Poalej-Sjon lewica” bawiącymi w Warszawie na zjeździe międzynarodowym b. legionistów z Palestyny doszło w Nowy Rok do walki. Legioniści, maszerując przez miasto parami, stawili się o godz. 9 rano na dworcu głównym, by powitać twórcę palestyńskiej siły zbrojnej, p. Żabotyńskiego. Działacz jednak nie przyjechał tym pociągiem, wobec czego pochód zawrócił i ruszył w porządku ku dzielniczemu żydowskiemu.

Tymczasem przed sztachetami ogrodu Saskiego sjonisci przygotowali się do walki. Wzorując się na taktyce Epaminondasa pod Leuktrą, stworzyli na prawem skrzydle niezwykle silną grupę uderzeniową, która w decydującej chwili skoczyła na gości. Szalony tumult sprawił, że na pobożę wjechała policja rowerowa. Sjonisci salwowali się ucieczką przez ogród Saski, pomimo odniesionych sukcesów taktycznych.

Twórca legionu p. Żabotyński przyjechał o godz. 5.50. Witany był owacyjnie w teatrze Kamińskiego przy ulicy Oboźnej, gdzie odbywają się obrady zjazdu.

Jabym dał więcej...

DOWCIPNA ODPOWIEDZ BOGACZA.

Rotszyld paryski ma szczęście! Ani jednego dnia spokoju nie dadzą mu różne kwestarki czy kwestarze. Wielki bogacz zawsze jest skory do udzielania pomocy, jeśli udzieli jej warto i zachodzi prawdziwa potrzeba. Bogacz ten daje tyle, ile sam uważa za stosowne i nikt go nie zmusi, by dał więcej. Pozwala jednak na wypowiedanie uwag, dających do zrozumienia, iż spodziewano się od niego więcej.

Przed kilku dniami przybyły do niego dwie panie z prośbą o dar na

jakaś instytucję dobroczynną. Rotszyld spojrzął na listę ofiar: dał 1000 franków. Suma ta była znacznie niższą od spodziewanej, to też obie panie zdobyły się na odwagę i rzekły: — Przepraszamy, panie baronie, lecz spodziewaliśmy się od pana znacznie większej sumy. Przychodzi mi wprost od pańskiego syna, który

ofiarował nam 2000 franków. Chyba pan nie da mniej od niego.

A na to Rotszyld:

— Czy naprawdę syn mój dał paniom tylko 2000 franków? Ależ to bezwzględnie za mało! Ja dałbym conajmniej 8000 franków, gdybym miał tak bogatego ojca, jakiego on posiada.

Człowiek o 45 nazwiskach.

Największe oszustwo wekslowe ostatnich lat.

W tych dniach udało się policji francuskiej ująć jednego z najsprytniejszych oszustów międzynarodowych, który poszkodował cały szereg banków w Holandji, Hiszpanji, Anglii i Francji operując sfałszowanymi lub skradzionymi weksłami kredytowymi. Chodzi tu o jedno z największych oszustw, jakie w ogóle w ostatnich latach popełniono.

Aresztowany, który w ciągu ostatnich lat przybrał sobie nie mniej jak 45 nazwisk, jest w rzeczywistości Rumunem i nazywa się Fromescu. Policja paryska poszukiwała go pod nazwiskiem Charles Dupont i de La Tour. Dopiero później okazało się, że chodzi tu o jednego i tego samego osobnika.

Prawdopodobnie nie udałoby się policji paryskiej unieszkodliwić owego osobnika, gdyby nie pomoc kilku prywatnych detektywów pewnego wielkiego banku amerykańskiego, który padł ofiarą oszusta. Po długich poszukiwaniach zdołali detektywi ci stwierdzić, że oszust ukrywa się ostatnio pod nazwiskiem Paweł Maxxim, jednakże stale zmienia mieszkanie swoje w Paryżu. Aż wreszcie zdołano Maxima aresztować w jednym z małych hotelików dzięki pewnej kobiecie, która działając z zemsty, zdradziła oszusta. Równocześnie aresztowano jego dwóch współników, którzy jednakże odgrywali tylko rolę statystów.

Dotychczas nie zdołano wprawdzie zestawieć jeszcze całego rejestru grzechów Fromescu'a. Najzuchwalsze oszustwo popełnił człowiek ten bodaj w Amsterdamie. Tutaj w ciągu zaledwie dwóch dni zainkasował on nie mniej jak 56.000 dolarów. Pewnego

dnia pojawił się w banku amsterdamskim elegancki mężczyzna i zaprezentował czek wystawiony na nazwisko Fowler. Czek opiewał na 10.000 dolarów, z których część była już poprzednio pobrana. Obecnie zażądał Fowler wydania reszty sumy i jako legitymację pokazał swój paszport.

Pieniądze wypłacono bez zastrzeżeń. W dwa dni później nadszedł z Nowego Jorku telegram, że podpis z odbioru pieniędzy jest sfałszowany, natomiast czek i paszport zostały prawnemu właścicielowi skradzione. Amerykanin Fowler spostrzegł kradzież dopiero w chwili, gdy czek był już zainkasowany.

W parę dni później pojawił się zuchwały oszust znowu w innym banku amsterdamskim i przedłożył do wypłaty weksle na sumę 50.000 dolarów. Weksel wystawiony był przez genewską filję National City Bank na nazwisko Charles Louis Dupont. Bank ten był jednakże nieco ostrożniejszy i zażądał referencji. Dupont obiecał przyjść z referencjami wyszedł i więcej nie wrócił. Udał się on natomiast do banku rotterdamskiego, gdzie udało mu się wyłudzić połowę tej sumy to znaczy około 25.000 dolarów.

Jeszcze tego samego dnia odwiedził oszust haską filję tegoż banku, gdzie mu znowu wypłacono 10.000 dolarów. Czek, który został przedłożony, opiewał początkowo na 500 dolarów i został sfałszowany na 50.000 dolarów.

Na jaką łączną sumę Fromescu zdołał poszczególnie banki oszukać dotychczas nie ustalono, przypuszczają, że przekracza ona znacznie kwotę 20 milionów franków.

Przygotowania do stworzenia tunelu podmorskiego

POMIĘDZY FRANCJĄ A ANGLJĄ I POMIĘDZY EUROPĄ A AFRYKĄ.

Od dawna już największym marzeniem techników było zbudowanie podmorskich tunelów, które pozwoliłyby ludzkości prowadzić komunikację pomiędzy lądami bez przebywania niedołączonych przestrzeni wodnych.

Od dawna też powstawały na ten temat najróżnorodniejsze projekty, które we wszelki możliwy sposób starały się rozwiązać ten problem — niestety jed-

nak zarówno przeszkody natury technicznej — jak i trudność zdobycia zawrotnie wysokich kapitałów, potrzebnych na te cele wobec ubóstwa środków technicznych, — uniemożliwiały urzeczywistnienie każdego pomysłu. Tunel podmorski pozostawał zatem tylko marzeniem, fantazją, znajdującą realizację jedynie w utworach powieściowych.

Jednakże współczesna technika, która

siedmiomilowymi butami zdążyła do wykonania wszelkich najbardziej nawet do tego fantastycznych pomysłów, nie pominięła również i tej kwestji. I oto w ostatnich dniach rozpoczęły się w dwóch, najbardziej upragnionych dotąd punktach, prace przygotowawcze, które zmierzają do urzeczywistnienia budowy tuneli pod morskich. I tak w Londynie i Paryżu czynione są przygotowania dla rozpoczęcia budowy tunelu, który biegnąłby pod kanałem Lamanche i połączył drogą lądową Francję i Anglię. Równocześnie zaś w Gibraltarze, najbardziej na południe wysuniętym porcie w Hiszpanji, pracują rzeczoznawcy nad ustaleniem szczytów drugiego tunelu podwodnego, który biegnąłby pod dnem Morza Śródziemnego i połączyłby Hiszpanję, a temsamem i całą Europę z Afryką.

Projekt budowy tunelu dla połączenia Anglii i Francji jest już ustalony w najdrobniejszych szczegółach, tak, że w tej chwili prowadzone są tylko ostateczne pertraktacje w sprawie utworzenia odpowiedniego konsorcjum dla sfinansowania całego przedsięwzięcia.

Autorem projektu tunelowego jest Francuz Sartiaux. Wedle jego wskazań tunel podwodny rozpoczynałby się na wybrzeżu Francji w miejscowości Samgatte i biegnąłby stąd w linii prostej w głębokości 100 metrów popod dnem morza, aż do wybrzeża angielskiego. Długość tunelu wynosiłaby około 55 kilometrów.

Tunel podwodny przedstawiałby miniaturę całego prawie miasta. Powstałoby tu specjalne ulice dla ruchu automobilowego, oraz aleje, przeznaczone wyłącznie dla kolei elektrycznych. Poza to komfort i wygoda posunięte zostałyby do ostatecznych granic.

Jak zaś doniosłe znaczenie posiadać będzie tunel podwodny, świadczy dalej fakt, iż przestrzeń pomiędzy Londynem a Paryżem będzie mogła być przebyta w przeciągu niespełna trzech godzin. Tunel podwodny odegra zatem tu tę samą rolę, co swego czasu kanał panamski.

Pertraktacje nad ustaleniem konsorcjum finansowego dla budowy tunelu dobiegają już zarówno w Paryżu, jak i w Londynie do końca, tak, że ogólnie liczą się z tem, iż już z wiosną zarówno na wybrzeżu francuskim, jak i na wybrzeżu angielskim rozpocznie pracę maszyny, świrdrujące ziemię dla złożenia pierwszych fundamentów tunelu.

Również aktualnie, jak sprawa tunelu podwodnego pomiędzy Francją, a Anglią przedstawia się kwestja budowy tunelu podmorskiego pomiędzy Hiszpanją a Afryką w Gibraltarze. W ostatnich dniach działa na miejscu specjalna komisja rzeczoznawców, która czyni już ostateczne obliczenia, tak że i tu rozpoczęcie budowy zbliża się ku urzeczywistnieniu. A nie potrzeba chyba zbyt długo rozwodzić się nad tem, jak doniosłą rolę posiadać będzie tunel, łączący Europę z Afryką.

Tak zatem stoimy w przededniu nowych gigantycznych dzieł, które w dotychczasowych warunkach odegrać mogą łatwo przełomową rolę. B. J.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

3)

Na szpitalnej sali, szczególniejszej opiece Hani oddany był jeden ciężko ranny, który częściej jej pomocy potrzebował. Był to młody chorąży, o płowej czuprynie, jasnych, sarmackich oczach i bladej, delikatnej twarzy. Miał w piersiach ciężką ranę od kuli.

Zrazu wątpliwą była nadzieja utrzymania go przy życiu, skoro jednak stan jego nieco się polepszył i nie zachodziły poważniejsze komplikacje, począł lekarz robić nadzieję, że chory przyjdzie do siebie.

Wieść ta Hanię niewymownie radowała. Jak pierwiej powątpiewaniem doktora była przybita i zupełnie przygnębiona, tak obecnie — kiedy poczęła się uspokajać o rannego — rozjaśniło jej się w duszy i czuła się szczęśliwą.

A kiedy chory, gorączką rozpalony, otwierał powieki, szukał jej oczyma po izbie szpitalnej i wyciągał do niej ręce, szła ku niemu z twarzą rozjaśnioną, kładła dłoń na jego czole i szeptała jakieś ciche, ukojne słowa.

Spojrzeniem dziękował jej za to.

— Dobrze mi tak... dobrze — szeptał spalonymi ustami,

— Będzie lepiej... Tylko gorączka minie, to rychlej pan przyjdzie do zdrowia... — odpowiadała mu na pociechę.

— Czy mnie stąd zabiorą?

— W tych dniach, podobno...

— Wolalbym tutaj zostać... POCO mnie stąd wlec?... Wszystko jedno gdzie umrę...

Poczęła go uspokajać i zapewniać, że w głównym szpitalu będzie mu lepiej, bo opieka będzie troskliwsza i wygody odpowiedniejsze.

— Ale pani tam nie będzie, prawda? — szeptał cicho, patrząc jej badawczo w oczy.

— Nie... nie będę... — brzmiała jej odpowiedź.

— Nie będzie pani... — powtórzył jak echo.

I spojrzął na nią z takim żalem, i tak smutny wyraz miały jego oczy, że Hania odczuła w nich wierne odbicie jego złośliwej duszy.

Pochyliła wówczas nisko głowę, ale niczego odpowiedzieć nie mogła, bo jej słów nie stało na wyrażenie tego, co się w niej działo w tej chwili.

Minęło znów kilka dni szarych, monottonnych. Ryłski kilkakrotnie robił Hanię uwagi, że mierznieje ze zbytowego przeciążania się pracą w szpitalu, starał się odwieść ją od ciągłego przebywania między rannymi, ale spotykał się zawsze z podobną odpowiedzią, jaką dawała swoim rodzicom.

— Któż tym biedakom ma spieszyć z pomocą jeśli nie kobiety — Polki?

U schyłku pewnego dnia, panował żywszy ruch w miasteczku. Powszechnie mówiono, że legjoniści maszerują już dalej, że szpital wywożą i tren odjeżdża, a jakby na potwierdzenie tej wieś-

ci, długi sznur wozów pojawił się na ulicach i oddziały wojska poczęły przeciągać przez miasteczko.

Ludność gromadnie wyległa na ulice.

Ryłski patrzył na ten ruch ożywiony i rad był w duchu niezmiernie, że legjoniści opuszczają miasteczko, bo z ich przybyciem utracił zupełnie ten spokój duchowy, jakiego doznawał dawniej, w towarzystwie Hani. Przedtem, nie zdawał sobie sprawy z tego, czym była dla niego ta dziewczyna, ale teraz, kiedy rzadko kiedy ją widywał — gdyż przebywała usławicznie w szpitalu — uczuwał jakąś pustkę duchową, której nie mógł mu nikt zappełnić, chociaż o towarzystwo nie było mu zbyt trudno.

I często zazdrościł teraz w duchu tym, którzy leżeli w szpitalnej izbie, a Hania im usługiwała.

Nawiedziły go dziwne chwile; nuda i tęsknota wżerały się korzeniami w serce, a duch pogłębiał się w jakieś mroczne głębie, uderzał skrzydłami, krwawił się i motał w jakieś pajęczce sieci. A myśli plątały się chaotycznie, rozsadały ozaszkę i ból mu dotkliwy sprawiały.

Czarną chmurą napływały na niego takie tęskne chwile, kamieniem właczały mu się na serce, że nie mógł sobie znaleźć nigdzie miejsca.

W dniu tym, w którym wiedziano powszechnie, że legjoniści gotują się do wymarszu, powrócił Ryłski do swojego pokoiku dosyć późno. Kiedy ułożył się już do snu i zdrzemnął, zbudził go naraz podniesiony głos Skulskiego i głośny lament jego żony.

(D. a. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE”
dawniej
Kino-Teatr „Udziałowy”

DZIS OSTATNI DZIEŃ!
„MOULIN ROUGE”
Największy film świata E. A. DUPONTA.
w roli tytułowej OLGA CZECHOWA.

Następny program
„Arena Grozy”

KINO
Sfinks

Od środy 2-go
do 6-go stycznia
„Miłostki Artystki”
Dramat erotyczny w 10-ciu aktach — W roli głównej POLA NEGRI
Filip i Flap u Dentysty komedia w 2-ach aktach

Nad program! — Na scenie!
wystąpią
Masza i Sasza Lisoff
jako tanc. taneczno-muzyczny
z nowym repertuarem

Anons! — Od 7-go stycznia
„Ostatni Rozkaz”
w roli głównej
Emil Jannings

Nowootwarte Kino „WAWEL” w Sosnowcu.

(STARY SIELEC OBOK KOŚCIOŁA)

wyświetla pierwszy polski przebojowy film artystyczny

„PRZEZNACZENIE”

(WEDŁUG POWIEŚCI LEO BELMONTA).

Dramat w 12 aktach osnuty na tle prawdziwego,
a niezwykłego zdarzenia z przed 20 laty.

Obraz ten od razu zdobył sobie publiczność sosnowiecką ze względu na swoją piękną i wzruszającą treść.

Aby oglądanie tego wspaniałego filmu udostępnić najszerszemu sferom będzie on wyświetlany codziennie od godziny 5-tej pop. aż do dnia 4-go stycznia.

W CZASIE WYŚWIETLANIA FILMU PRZYGRYWA DOBOROWA MUZYKA.

ANONS!

Od 5-go stycznia
PIERWSZY RAZ W SOSNOWCU FILM ZE SPIEWAMI
„CZARNA NATASZA”
OSTATNI WYRAZ TECHNIKI FILMOWEJ!

ANONS!

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kredytowe w Zagórze na mocy postanowienia Ogólnego Zebrań z dnia 23 grudnia 1928 r. zostanie zlikwidowane; wzywa przeto wszystkich wierzycieli, aby w przeciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje do Towarzystwa pretensje.

Likwidację prowadzi się na zasadzie artykułów od 76 do 84 ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. (Dziennik ustaw nr 111 pozycja 735) Zagórze, dnia 27.12.28 r.

Likwidatorzy: Ks. W. Zamojski.
A. Bargiel.
R. Jung.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
L. i M. RUDOWSCY
w Sosnowcu ul. 3-go Maja 13

poszukuje: 86

biegłej STENOTYPISTKI
ze znajomością stenografii bolskiej

Zarówki

hurtowo i detalicznie

„PHILIPS” - „OSRAM” - „FERRO-
WATT” - „TUNGSRAM” - „TANIRIS”
i inne

Zyrandole LAMPY

do oświetlenia wystaw

POLECA 6537-3

T-wo „PRZEWODNIK” Sosnowiec,
3-go Maja 23
TEL. 2-43.

Ceny niskie!

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 5 stycznia 1929 r.

- 1) Górników i pomocy górniczej do kopalni węgla we Francji — 40.
 - 2) Górników i pomocy górniczej do kopalni rudy we Francji — 20.
 - 3) Robotników przemysłowych niewykwalifikowanych do Francji — 50.
 - 4) Dziewcząt do fabryki jedwabiu, znających szycie i roboty ręczne na wyjazd do Francji — 5.
 - 5) Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 50
 - 6) Tokarz wykwalifikowany w miejscu 1.
 - 7) Stróż nocny do dworu — 1.
 - 8) Furman samotny — 1.
 - 9) Robotnic do dworu — 6.
 - 10) Służby domowej kobiet — 6.
- Kolejność kandydatów zwykła.
W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc.
P. U. P. P. skierował do pracy 17 osób.
Sosnowiec, dnia 2 stycznia 1929 r.

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet jest cierpiących na oberwanie wewnętrzne występujące zwykle po pologach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otoż kobieta niezawodnie będzie zdrowa, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrza.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło podbrzuszem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych pologów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pos brzuszy na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł. o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czy oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierniają cierpienia. To też jedynym lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaży, nabytego u specjalisty bandażyzisty M. L. POLACZEK W SAMBORZE Nr. 334.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerki i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadniętej już w dół. — Pończochy gumowe przeciw żyłakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztucznych rąk i nóg dla kalek i amputowanych.

Podziękowanie.

Z okazji obchodu 10-urodzin mej pracy jako skarbnika w Domu Ludowym na „Saturnie”, za tak miłą niespodziankę, wnioscie przemówienia i piękny upominek składam tą drogą serdeczne podziękowanie Sz. Zarządowi i Członkom Domu Ludowego oraz tym wszystkim, którzy przystali mi tyle życzeń jak depesz itp.

JAN ŻUREK.

Saturn, dn. 2-1-29 r.

WŁUSUW wypa-
danie,
dupież, łysienie
usuwa „Esencja
Chinowo-Chmielowa”
„Mydło Chi-
nowo-Chmielowe”
z Kogutkiem
sprzedają apteki
składy apteczne.
Główny skład Ap-
teka Gaseckiego
ul. Freta Nr. 10.
5277

„Ladłodajnia
mazowiecka”

śniadania, obiady
kolacje na zamów-
ienie na miejscu
i do domu 1 ma-
ja Nr 17 50

kupno i sprzedaż

PORTRET
na gwiazdkę do 6 po-
czątków wykonanych
artystycznie za 10 zł. w
Zakładzie Nowoczesnej
Fotografii „Studio”
w Sosnowcu, ulica 3-go
Maja vis a vis kościoła
ka kolumnowego. 7487-10

SPRZEDAM
okazyjnie sanki w do-
brym stanie. Wiado-
mość kiosk „Ruch”,
Dąbrowa. 72

Lokale

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje z łazienką
Wiadość w adm.
kuriera zachodniego.
39

POKÓJ UMEBLO-
WANY
z oddzielnym wej-
ściem w śródmieściu
do wynajęcia. Wiado-
mość w Administracji
K. Z. 95

Nauka
i wychowanie

CHCESZ OTRZY-
MAĆ POSADĘ?

Musisz nauczyć kursy
fachowe korespondencyj-
ne profesora Semutowi-
cza, Warszawa, Łódzka
42. Kursy wyuczają 18
tomek: buchalterji, ra-
chunkowości kupieckiej,
korespondencji handlo-
wej, stenografji nauki
handlu, prawa, kaligra-
fji, pisania, na maszy-
nacu, towaroznawstwa,
angielskiego, francuskie-
go, niemieckiego, pisa-
nui, oraz gramatyki
polskiej. Po ukończe-
niu świadectwo. Za-
dajcie prospektów.

SZKOŁA PISANIA

na Maszynach oraz Bu-
ro prób H Lewkowicza
Będzin-Saczewskiego 29
Tel 3 47 Nauka 15 go-
tych miesięczne 75/7

UDZIELAM

początkującym lekcji
gry na fortepianie
2 zł. za lekcję. Pań-
ska 14, m. 5. 88-2

INSTYTUT MUZYCZ-
NY W KATOWICACH

Teatralna 7 najwię-
ksza szkoła muzyczna
Zachodniej Polski
przyjmuje uczni do
wszystkich klas prak-
tycznych i teoretycz-
nych. 7410

KONCESJONOWE

Kursy kroju szycia
trawiczyzny bielizny
haftu. Przyjmuje za-
pisy na nowy kurs.
Sosnowiec, Koflataja
11, Nowakowska. 80

UCZEŃ VII KL. GIMN.

podejmuje się prera-
biania i dopilnowania
lekcji przy uczniach
od 1—VII kl. gimn.
Zgłoszenia do admini-
stracji K. Z. 82

Zgubione
dokumenty

OZIEBAŁA ANTONI
zgubił wyciąg z ksiąg
ludności wydany przez
gm. Opatów. 73-2

BUDNY KAZIMIERZ
zgubił wyciąg z ksiąg
ludności wydany przez
gm. Strzemieszyce. 71

ZAGINĘŁY

względnie skradzione
zostały 2 Obligacje 5
proc. pożyczki dola-
rowej N. N. 160302 i
580823 oraz 1 Obliga-
cja 4 proc. pożyczki
inwestycyjnej Nr.
4134-51. Ostrzega się
przed nabyciem. Za-
strzeżenia poczynione.
75

COMBER MARJA
zgubiła książkę Kasy
Chorych. 82

ANNA LYPKÓWNA
zgubiła książkę Kasy
Chorych. 94

STEFAN KOWAL-
CZEWSKI
zgubił książeczkę Ka-
sy Chorych wydaną w
Sosnowcu. 91

Kalendarze
na rok 1929

KSIĘGI
buchalteryjne

bloczki średnie i
małe oraz w wiel-
kim wyborze ścian-
ki po cenach naj-
niższych hurtowo
poleca 64

dla przedsiębiorstw
handlowych i prze-
mysłowych

w wielkim wyborze
po cenach konku-
rencyjnych poleca

J. HLAWSKI
w Sosnowcu

J. HLAWSKI
w Sosnowcu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetry: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr.
od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. —
Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7.
DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25.

ZAWIERCIE, 3-go Maja 27.
GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor naczelny: TADEUSZ OPIOLA.

Druk „Kurjera Zachodniego” w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.